www.glos.live

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Głos weekend

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Piątek
21 lutego 2020
nr 15 (LXXV)
cena: 17 kč

20015
9 771212 422058

RECENZJA
INTYMNA WALKA O SIEBIE
STR. 5

WYWIAD
WIARA, ŻE JEST TO MOŻLIWE
STR. 6

DLA DZIECI
PATROLE WPADAŁY DO KLAS
STR. 9

Konkursowe plusy i minusy

REGION: Olimpiady przedmiotowe, konkursy językowe, przeglądy pieśni, zawody sportowe. Te wszystkie imprezy mobilizują uczniów do większego wysiłku, dają im możliwość porównania swoich zdolności i umiejętności z rówieśnikami. Sukcesy w konkursach podnoszą prestiż szkół, dla rodziców są sygnałem, że dana placówka jest aktywna. Z drugiej strony wszystkie te imprezy zakłócają normalny tok nauki i są niemałym wyzwaniem logistycznym dla grona pedagogicznego. Oto kolejny tekst w naszej nowej rubryce „ABC edukacji XXI wieku".

Danuta Chlup
Witold Kożdoń

Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie jest jednym z głównych organizatorów konkursów dla szkół. Dyrektorka Marta Kmeť wcale jednak nie uważa, że każda szkoła musi brać udział w każdym z nich.

Fajnie, że konkurs odbywa się w szkołach...

– Mamy jasne zdanie na ten temat: decyzja należy do dyrektora szkoły w porozumieniu z nauczycielem i uczniem, ponieważ sam uczeń musi mieć motywację do udziału w konkursie. Mamy świadomość tego, że jest to olbrzymie wyzwanie logistyczne, ponieważ nawet z małą grupką czy dwójką uczestników musi pojechać osoba odpowiedzialna za ich bezpieczeństwo. Bardzo doceniamy udział szkół w konkursach, ale szanujemy ich decyzje, jeżeli rezygnują z udziału w którymś z nich. Szkoły mają bardzo przeładowany program – nie tylko edukacyjny, ale też jeśli chodzi o zajęcia pozalekcyjne – przekonuje Kmeť. I dodaje: – Widzimy, że ze względów logistycznych najłatwiej organizować konkursy, które odbywają się bezpośrednio w poszczególnych szkołach. Wtedy odpadają problemy z dojazdem na konkurs. Centrum Pedagogiczne organizuje w ten sposób konkurs matematyczny „Kangur" oraz konkurs języka angielskiego „Fox". W tym roku w tej imprezie bierze udział aż 280 uczestników z naszych polskich szkół. Fajnie więc, że konkurs odbywa się w szkołach.

Ciąg dalszy na stronie 8

„Mistrz Ortografii" to jeden z konkursów organizowanych przez Centrum Pedagogiczne. Zdjęcie z ubiegłorocznej edycji. Fot. DANUTA CHLUP

REKLAMA

Znajdź nas
na YouTubie

GŁ-033

LETNIE OBOZY 2020
• sportowe TENISOWE
• sportowe BADMINTONOWE
• sportowe z lekcjami ANGIELSKIEGO
+420 731 444 853
www.vitalityslezsko.cz
sport vitality

GŁ-832

XXX PIESZA PIELGRZYMKA ZAOLZIE – JASNA GORA
18. 7.-23. 7. 2020
info na www.ppzaolzie.eu
tegoroczne motto: „Nie lękajcie się..."

GŁ-091

NASZ »GŁOS«

Tomasz Wolff
wolff@glos.live

17 lutego 1980 roku Polacy otworzyli najpiękniejszy rozdział w historii himalaizmu. Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki jako pierwsi ludzie na świecie weszli zimą na ośmiotysięcznik. Mało tego, od razu najwyższy. Od tego czasu Polacy zaczęli wchodzić zimą na kolejne szczyty wznoszące się powyżej magicznej bariery 8000 metrów nad poziomem morza, zyskując – bardzo zasłużenie – miano „lodowych wojowników". Dziś do zdobycia zimą pozostał tylko drugi szczyt globu – K2. Kto ma największe szanse na sukces? Oczywiście, że Polacy. W środku tego numeru publikujemy wywiad z pierwszym ze wspinaczy, który przekonuje, że sukces zaczyna się w głowie. Bez pozytywnego myślenia raczej nie mamy co myśleć o podboju świata. Trudno się z nim nie zgodzić. Nie pozostaje nam nic innego, jak wziąć sobie te słowa do serca.

●●●

W środę minęło 547 lat od urodzin Mikołaja Kopernika. Z tej okazji nad Wisłą obchodzone jest Święto Nauki Polskiej. W radiu sporo można było posłuchać o sukcesach polskich naukowców pracujących w kraju i na świecie. Jak się okazuje, nie trzeba ich daleko szukać. Z Jaworza, gdzie mieszkam, pochodzi Paulina Marona, doktorantka na Wydziale Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, która szuka lekarstwa na raka nerki. Łatwiej ją można spotkać za oceanem, niż w rodzinnej wiosce. Z kolei miesiąc temu Amerykańskie Towarzystwo Chirurgii Rekonstrukcyjnej i Małoinwazyjnej przyznało swoją doroczną nagrodę prof. Adamowi Maciejewskiemu z Centrum Onkologii w Gliwicach. Wybitny lekarz został doceniony za operację, w której zrekonstruował 37-letniemu pacjentowi narządy szyi i krtani z innych tkanek jego ciała.

●●●

O takich wydarzeniach mógłbym czytać codziennie. Nigdy się nie znudzą. Budują pozytywny wizerunek kraju. Jak najmniej natomiast chciałbym słyszeć o ciągłej wymianie zdań – to najbardziej delikatne z określeń – między politykami nad Wisłą, której finałem był środkowy palec jednej z posłanek. Po prostu wstyd i tyle. Jako obywatel cywilizowanego świata staram się podchodzić do ludzi z szacunkiem i tego samego wymagam od innych bez względu na pochodzenie, miejsce urodzenia czy preferencje polityczne.

CYTAT NA DZIŚ

Eksperci z University of Arizona

●●●

Jeżeli nie uda się dotrzymać tzw. paryskich postanowień klimatycznych, nawet jedna trzecia gatunków zwierząt i roślin może wyginąć do 2070 roku. Po prostu nie zdążą się przystosować do zmian klimatu

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...

● **Tym razem w rubryce „Przeżyjmy to jeszcze raz" będzie zagadka. Prosimy odgadnąć, o jaką bajkę chodzi. Z naszej strony możemy podpowiedzieć, że jest to baśń napisana przez Janinę Porazińską. Popularna polska autorka oparła ją o podaniach ludowych. Dodajmy, że zdjęcie zostało wykonane we wrześniu 1997 roku. Piszcie na adres: info@glos.live.** (wot)
Fot. FRANCISZEK BAŁON

DZIŚ...

21
lutego 2020

Imieniny obchodzą: Feliks, Lena, Robert
Wschód słońca: 6.47
Zachód słońca: 17.12
Do końca roku: 314 dni
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego
Przysłowia: „Gdy nie wymrozi zima, sierpień zbierać co nie ma"

JUTRO...

22
lutego 2020

Imieniny obchodzą: Małgorzata, Marta
Wschód słońca: 6.45
Zachód słońca: 17.13
Do końca roku: 313 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Myśli Braterskiej
Przysłowia: „Gdy mróz w lutym dwudziestym drugim, dzień straszy nas mrozem długim"

POJUTRZE...

23
lutego 2020

Imieniny obchodzą: Izabela, Polikarp, Romana
Wschód słońca: 6.43
Zachód słońca: 17.15
Do końca roku: 312 dni
(Nie)typowe święta: Dzień bez łapówki
Przysłowia: „Jaka w zapustną niedzielę pogoda, taką też Wielkanoc poda"

POGODA

piątek
dzień: 1 do 4 C
noc: 3 do 0 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota
dzień: 3 do 7 C
noc: 2 do -1 C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela
dzień: 4 do 10 C
noc: 5 do 2 C
wiatr: 2-4 m/s

Liczy się każde drzewo

Fundacja ČEZ dołączyła do inicjatywy pn. „Sadzimy przyszłość", której celem jest posadzenie w ciągu najbliższych pięciu lat w całym kraju aż 10 milionów drzew. Aby poszerzyć okręg wnioskodawców, fundacja zmieniła warunki pozyskiwania grantów z tytułu dotacyjnego „Drzewa".

● **Dzieci z Łomnej Dolnej sadziły drzewa w Zatoce.** Fot. Fundacja ČEZ

Beata Schönwald

O wsparcie w wysokości do 150 tys. koron będą mogły odtąd starać się również organizacje społeczne, stowarzyszenia, szkoły i przedszkola. Równocześnie, oprócz alei i wiatrołomów, fundacja postanowiła dofinansować sadzenie drzew w parkach, sadach oraz na obszarach przyrodniczych. Jak zauważyła bowiem dyrektorka Fundacji ČEZ, Michaela Zikowa, liczy się każde drzewo. Tym, które ludzie sami posadzą, będą się opiekować z jeszcze większą troską.

W ciągu ośmiu lat istnienia grantu „Drzewa" miasta i wioski posadziły z pieniędzy fundacji 95,6 tys. drzew i krzewów o łącznej wartości 51,8 mln koron. W ub. roku na sadzenie 51 alei fundacja wydała blisko 5,5 mln koron. Z grantu „Drzewa" korzystają również gminy w naszym regionie. Jedną z nich jest Łomna Dolna, która jesienią ub. roku zaangażowała do akcji sadzenia drzew w Zatoce dzieci z miejscowych szkół polskiej i czeskiej.

Obecnie ruszył nabór wniosków na tegoroczne wiosenne sadzenie drzew. Składać je można elektronicznie do 28 bm. Drugi nabór ruszy w czerwcu/lipcu i będzie dotyczyć jesiennego sadzenia. Jak zaznaczył rzecznik Fundacji ČEZ dla Moraw Północnych i Środkowych, Vladislav Sobol, priorytetem jest sadzenie nowych drzew lub zastępowanie starych nowymi w sąsiedztwie budynków publicznych, w ogólnie dostępnych parkach i sadach, alei wzdłuż cieków oraz wokół zbiorników wodnych, barier zielonych stanowiących ochronę przed wiatrem i kurzem itp. Warunkiem pozyskania dofinansowania jest posadzenie gatunków drzew typowych dla naszej szerokości geograficznej. Fundacja nie wspiera bowiem sadzenia na przykład tuj, cyprysów czy świerków ozdobnych.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

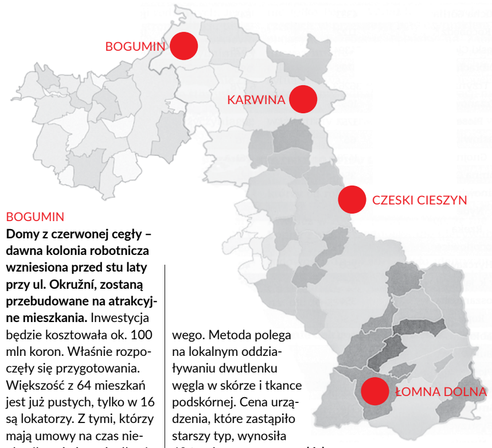

BOGUMIN
Domy z czerwonej cegły – dawna kolonia robotnicza wzniesiona przed stu laty przy ul. Okrużní, zostaną przebudowane na atrakcyjne mieszkania. Inwestycja będzie kosztowała ok. 100 mln koron. Właśnie rozpoczęły się przygotowania. Większość z 64 mieszkań jest już pustych, tylko w 16 są lokatorzy. Z tymi, którzy mają umowy na czas nieokreślony i nie mają długów wobec miasta, prowadzone są negocjacje co do przeprowadzki do innych mieszkań komunalnych. Nowe mieszkania o powierzchni od 55 do 90 metrów kwadratowych powinny być gotowe za trzy lata. **(dc)**

CZESKI CIESZYN
Oddział rehabilitacji miejscowego szpitala zakupił nowe urządzenie do aplikowania podskórnych zastrzyków dwutlenku węgla. Metoda ta łagodzi przede wszystkim ból pleców i stawów. Pomaga także w przypadku bólu głowy, którego przyczyną są dolegliwości górnego odcinka kręgosłupa czy też u chorych z artrozą stawu kolanowego lub biodrowego. Metoda polega na lokalnym oddziaływaniu dwutlenku węgla w skórze i tkance podskórnej. Cena urządzenia, które zastąpiło starszy typ, wynosiła 40 tys. koron. **(dc)**

KARWINA
Policja zatrzymała 32-letniego mężczyznę, który napadł w mieście na trzy kobiety. Wszystkim ukradł torebki. Pierwszą ofiarą była 56-latka, którą napastnik zaatakował z tyłu w listopadzie ub. roku, we wczesnych godzinach porannych. Pół godziny później powalił na ziemię 44-latkę i również ją pozbawił pieniędzy. Ostatnią poszkodowaną była 81-letnia emerytka. Sprawca napadł na nią pod koniec stycznia br. przy wejściu do kościoła. Kobieta nie tylko straciła torebkę wraz z zawartością, ale ponadto została ranna w rękę. Straty wyrządzone przez napastnika wynoszą ok. 4 tys. koron. Przestępca był w przeszłości już sześciokrotnie karany. **(dc)**

ŁOMNA DOLNA
Po siedmiu latach przerwy ponownie działa ośrodek narciarski „Armáda". Gestor informuje, że począwszy od ub. soboty czynny jest codziennie od godz. 9.00 do 16.00. Wyciąg orczykowy, który w przeszłości obsługiwał nartostradę, został zastąpiony dwuosobowym wyciągiem krzesełkowym. W tym tygodniu można było korzystać z czerwonej trasy zjazdowej, okrężna niebieska oraz łączka dla najmłodszych były ze względu na warunki śniegowe nieczynne. **(dc)**

Bogate plany pań

Tegoroczne, Wiosenne Spotkanie Klubów Kobiet odbędzie się 18 kwietnia w Hawierzowie-Błędowicach. Plan pracy w roku 2020 był jednym z tematów środowego zebrania kierowniczek Klubów Kobiet, które odbyło się w Czeskim Cieszynie. W sali konferencyjnej Zarządu Głównego PZKO spotkało się ponad 30 pań. Ich gościem była Helena Legowicz. Prezes PZKO zaprezentowała nową, zupełnie świeżą publikację zatytułowaną „Kluby Kobiet w życiu Związku. Część druga". Wydawcą książki jest Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, natomiast jej redaktorką Katarzyna Czerná.

● **Działaczki Klubów Kobiet spotkały się w sali konferencyjnej Zarządu Głównego PZKO.** Fot. WITOLD KOZDON

– Właśnie odebrałam z drukarni pierwszych 20 egzemplarzy tego wydawnictwa. Wiem, że niektóre panie zamówiły i opłaciły je, dlatego przepraszam, że nie mogę ich jeszcze dziś rozdać. Zrobimy to, gdy dotrze do nas cały nakład – mówiła Helena Legowicz, wręczając jednak działaczkom kilka pierwszych egzemplarzy książki.

– Resztę będziemy natomiast sprzedawać na Spotkaniu Wiosennym w Błędowicach – dodała prowadząca zebranie Anna Piszkiewicz.

Przypomniała ona przy tym, że pierwotnie Wiosenne Spotkanie Klubów Kobiet zostało zaplanowane na 24 kwietnia. – Ponieważ jednak w tym dniu w Trzyńcu odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC, na które wybiera się kilkanaście pań, postanowiłyśmy, że przesuniemy termin naszego wydarzenia o tydzień i urządzimy je 18 kwietnia w Hawierzowie-Błędowicach. A zaproszenia dostaniecie w mailu albo telefonicznie – stwierdziła Anna Piszkiewicz.

Na początku września działaczki Klubów Kobiet wybiorą się z kolei na dwudniową wycieczkę na Dolny Śląsk. Zwiedzą m.in. zamek w Książu, jeden z najpiękniejszych w Polsce oraz obejrzą Kościół Pokoju pw. Trójcy Świętej w Świdnicy, największą drewnianą, barokową świątynię w Europie, wpisaną na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Przenocują zaś w Wałbrzychu.

Jesienią działaczki Klubów Kobiet wyjadą natomiast do Rzeki. – Danuta Muroniowa zaprosiła nas do Klubu Kobiet w Rzece, a ponieważ nigdy tam nie byłyśmy, 24 października urządzimy w Rzece Jesienne Spotkanie Klubów Kobiet – zapowiedziała Anna Piszkiewicz **(wik)**

W OBIEKTYWIE...

● **Policji udało się dopaść 28-letniego złodzieja-recydywistę z Karwiny, który okradał auta głównie w Karwinie, ale także w Czeskim Cieszynie. W tym drugim mieście został złapany na gorącym uczynku dzięki spostrzegawczości jednego z mieszkańców, który od razu skontaktował się ze stróżami prawa. Przeciwko mężczyźnie, który był już wcześniej 11-krotnie ścigany sądowo, policja wszczęła postępowanie karne. Od początku roku mężczyzna okradł 14 samochodów osobowych różnych marek. Jego łupem padły m.in. damskie torebki, plecaki, telefony komórkowe, pieniądze, karty płatnicze, dokumenty osobiste, a nawet ubrania. Straty wyceniono na ok. 180 tys. koron. Złodziej dostawał się do aut rozbijając szybę.** (sch)
Fot. Policja RC

9099

samochodów na prąd jest zarejestrowanych w Polsce. Dane opublikowała Polska Agencja Prasowa, powołując się na Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych oraz Polski Związek Motorowy. Ciekawostką jest fakt, że w styczniu zarejestrowano 462 samochodów elektrycznych, o 191 procent więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. PAP cytuje Jakuba Forysia, szefa Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego, który powiedział, że aby klienci indywidualni poważnie myśleli o kupnie takiego samochodu, potrzebują m.in. rządowego wsparcia zakupów. – Bez stabilnej i przemyślanej polityki wobec samochodów elektrycznych, nie osiągniemy wzrostów rejestracji i pozostaniemy na poziomie kilkuset sztuk rocznie – przyznał motoryzacyjny ekspert. **(wot)**

Rodzinna zabawa

Bale w Śmiłowicach mają długą tradycję, jednak po raz pierwszy bal został zorganizowany pod kierownictwem najmłodszego zaolziańskiego prezesa miejscowego koła PZKO, Marka Niemczyka. Impreza odbyła się w sobotę 15 lutego. W sali Urzędu Gminy bawili się goście ze Śmiłowic i okolicy. Zdaniem organizatorów przygotowania były bardzo intensywne.

● **Zabawa w sali Urzędu Gminy w Śmiłowicach była udana.** Fot. MAREK KONIECZNY/„Zwrot"

– Załatwianie DJ-1, jedzenia oraz sponsorów zajęło nam ponad miesiąc. Nie było łatwo, ale wszystko się udało i goście też na pewno są szczęśliwi, że znowu mogli przybyć na nasz bal – podsumowali organizatorzy.

Warto podkreślić, że choć tego dnia w Śmiłowicach był jeszcze jeden bal, to na tym organizowanym przez MK PZKO był komplet gości.

– Bal w Śmiłowicach jest bardzo rodzinny. Promocja wydarzenia wygląda tak, że znajomy mówi o nim sąsiadowi i w ten sposób zapełnia się sala – powiedziała Anna Kowalczyk, była prezes PZKO w Śmiłowicach.

Ludziom do tańca zagrał tradycyjne polskie hity taneczne DJ Bartnicki, a wieczór umilili swoim pokazem tancerze z grupy tanecznej HappyDance. Nie brakowało tradycyjnych elementów balu – pysznej kolacji, kotylionów, kwiatów czy loterii. **„Zwrot"**

NAJBLIŻSZE SEJMIKI GMINNE

CIERLICKO, GRODZISZCZ, STANISŁOWICE	GRÓDEK	BYSTRZYCA	MILIKÓW	WĘDRYNIA
1 marca 16.00	1 marca 15.00	2 marca 17.00	2 marca 16.00	4 marca 17.00
DPŻiW	DOM PZKO	DOM PZKO	DOM PZKO CENTRUM	CZYTELNIA

SEJMIKI GMINNE
PRZED ZGROMADZENIEM OGÓLNYM
KONGRESU POLAKÓW W RC

Są młodzi – jest przyszłość

Gródek należy do miejscowości na Zaolziu z największym odsetkiem Polaków. W ostatnim Spisie Powszechnym, który odbył się przed dziewięciu laty, jedna trzecia mieszkańców zadeklarowała polską narodowość. Już przed laty wprowadzono w Gródku napisy w języku polskim.

Sejmik Gminny Kongresu Polaków zaplanowano na pierwszą niedzielę marca. Po Sejmiku odbędzie się zebranie sprawozdawcze MK PZKO, a po nim występ Zespołu Pieśni i Tańca „Olza".

– Raczej nie mamy problemów, które musielibyśmy poruszać na Sejmiku, ponieważ współpraca z władzami gminy dobrze się układa, mamy tam swoich przedstawicieli. Chcielibyśmy jednak popytać o informacje nt. Karty Polaka, to jest temat, który nas interesuje – mówi Barbara Kúdela, pełnomocnik gminny KP oraz członkini zarządu Koła PZKO.

Działaczka zapewnia, że MK PZKO może z optymizmem spoglądać w przyszłość, ponieważ w jego pracę angażują się także ludzie młodzi, między 20. a 30. rokiem życia. Jednym z nich jest wiceprezes Koła, Tomasz Pilch. Młodzi reprezentują PZKO w gminnych współzawodnictwach, obsługują stoiska na imprezach. – Magda Ćmiel i Agata Adamik zorganizowały quiz dla młodych, w maju odbędzie się jego druga edycja – podaje przykład Barbara Kúdela.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Stanisław Wolny, prezes Koła, zwraca natomiast uwagę na fakt, że w Gródku brakuje Klubu Młodych, zrzeszającego tych najmłodszych członków, młodzieży ze szkół średnich. – Mogą korzystać darmowo z Domu PZKO, wystarczy, aby mieli ochotę coś robić – przekonuje. Koło liczy ok. 300 członków i należy do aktywnych. Co miesiąc odbywa się jakaś impreza.

Prezesi obu polskich organizacji działających na terenie gminy – Stanisław Wolny z MK PZKO oraz Jakub Kawulok z Macierzy Szkolnej – są także członkami Rady Gminy. Ta liczy piętnaście osób, siedmioro z nich to osoby narodowości polskiej. Kilka osób dostało się do Rady Gminy z listy Coexistentii, która mogła pochwalić się w Gródku dobrym wynikiem, pozostali z ramienia innych partii i ugrupowań.

Wolny zasiada w Komisji ds. Mniejszości Narodowych oraz w Komisji Przetargowej.

– Komisja ds. Mniejszości Narodowych nie ma żadnych palących problemów do rozwiązywania – przyznaje. Jako członek Komisji Przetargowej, która decyduje m.in. o podziale grantów gminnych dla miejscowych organizacji, dobrze się orientuje w tym temacie.

– MK PZKO w ostatnich latach otrzymuje zawsze 100 proc. wnioskowanych środków – mówi z zadowoleniem. – W ub. roku to było na przykład 45 tys. koron. Ale to nie wszystko. Poza grantami na działalność można wnioskować o dodatkowe wsparcie na inwestycje. W ub. roku gminna pomoc finansowa częściowo pokryła koszty remontu Domu PZKO. W tym roku zamierzamy kontynuować remont.

W Gródku znajduje się polska podstawówka, obejmująca klasy 1.-5. oraz dwuoddziałowe przedszkole. Do szkoły uczęszcza w tym roku szkolnym 35 uczniów (uczą się w trzech klasach łączonych), do przedszkola 28 dzieci.

– Obie placówki są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt interaktywny i pomoce naukowe, do dyspozycji uczniów i przedszkolaków mamy wielofunkcyjne boisko sportowo-edukacyjne. Regularne pozyskiwanie środków finansowych z różnych źródeł zapewnia szeroki wachlarz zajęć pozalekcyjnych, mnóstwo atrakcyjnych dni projektowych i wyjazdów – przekonuje dyrektor Kazimierz Cieślar.

Są też wyzwania, którym trzeba będzie stawić czoła: remont szkoły i oraz wyż demograficzny, który wkrótce zaowocuje wzrostem liczby przedszkolaków.

– Niestety, stare budynki wymagają regularnych inwestycji. Szkoła szykuje się do kompleksowej wymiany dachu, pod którym powstaną dwa nowe pomieszczenia: prawdopodobnie świetlica oraz klasopracownia komputerowa – mówi Cieślar. – Aktualny wyż demograficzny w Gródku (chodzi o dzieci urodzone w latach 2017-2019) w najbliższym okresie spowoduje brak miejsc w przedszkolu. Zobaczymy, jak sytuacja będzie wyglądała w maju, po zapisach do przedszkola. Damy radę, ponieważ współpraca z gminą od lat układa się bardzo dobrze. **(dc)**

Sejmik Gminny w Gródku

1 marca
w Domu PZKO
Początek o godz. 15.00

Polacy w Gródku

- **Liczba obywateli Gródka narodowości polskiej: 590 (według spisu z 2011 roku)**
- **Polskie organizacje i instytucje:**
  - Szkoła Podstawowa i Przedszkole (dyrektor Kazimierz Cieślar)
  - Miejscowe Koło PZKO (prezes Stanisław Wolny)
  - Koło Macierzy Szkolnej (prezes Jakub Kawulok)

Z optymizmem patrzą w przyszłość

Cierlicko to jedna z najstarszych wsi na Śląsku Cieszyńskim. Rozciąga się na zboczach wzgórz nad rzeką Stonawką między Hawierzowem i Czeskim Cieszynem. Miejscowość jest znana głównie dzięki sztucznemu zbiornikowi wodnemu o tej samej nazwie, ale stanowi także ważne miejsce dla Polaków.

W 2001 r. do narodowości polskiej przyznało się prawie 13 proc. mieszkańców 4,5-tysięcznej gminy. Niestety podczas Spisu Powszechnego przeprowadzonego dziesięć lat później, było już gorzej. – Narodowość polską zadeklarowało wówczas mniej osób, w efekcie nie osiągnęliśmy pułapu 10 procent. Okazało się jednak, że spory odsetek mieszkańców nie zadeklarował żadnej narodowości, więc władze gminy „przymknęły oko" i pozwoliły dalej pracować miejscowemu Komitetowi ds. Mniejszości Narodowych – stwierdza Andrzej Štirba, pełnomocnik gminny Kongresu Polaków w RC.

Jego zdaniem współcześnie cierliccy Polacy nie muszą się mierzyć z żadnymi poważnymi problemami. – Kiedy Martin Polášek obejmował fotel wójta gminy, nie byliśmy pewni, czy rozumie specyfikę naszych narodowościowych problemów. Szybko się jednak okazało, że jest otwarty na współpracę – stwierdza Andrzej Štirba, choć przypomina, że w gminie nie udało się wprowadzić dwujęzycznych tablic. – Wisiały może trzy miesiące. Wandale szybko je zniszczyli i nie występowaliśmy więcej o nowe. Na co dzień mamy jednak z gminą bardzo dobre stosunki, choć i nasze potrzeby są raczej standardowe. Cieszy zaś, że nie stanowią żadnego problemu, więc na zbliżającym się Sejmiku Gminnym Kongresu Polaków w RC nie będziemy pewnie poruszali żadnego problemu na tle narodowościowym – mówi Andrzej Štirba.

W kościele św. Wawrzyńca na Kościelcu regularnie odprawiane są msze św. w języku polskim, natomiast niedaleko stuletniej świątyni znajduje się Żwirkowisko, czyli miejsce tragicznej śmierci 11 września 1932 r. słynnych polskich pilotów, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Co roku na Żwirkowisku organizowane są obchody kolejnych rocznic jednej z największych tragedii w dziejach polskiego lotnictwa. Miejsce to odwiedzają również najważniejsi polscy i czescy politycy. Dodatkowo, w 1992 r. na Kościelcu otwarto Dom Żwirki i Wigury, w którym znajduje się m.in. lotnicza Izba Pamięci i którym zarządzają na co dzień działacze Miejscowych Kół PZKO w Cierlicku-Kościelcu oraz Czeskim Cieszynie-Stanisłowicach.

W Cierlicku działa również Przedszkole i Polska Szkoła Podstawowa. Placówka posiada własną salę gimnastyczną, dobrze wyposażoną klasę komputerową oraz boisko. Jej dyrektorką jest Barbara Smugała, która zasiada także w Radzie Gminy i przewodzi Komitetowi ds. Mniejszości Narodowych. – Jesteśmy małą szkołą, a specyfika takich placówek polega na tym, że w jednych latach mają więcej, a w innych mniej uczniów. Nasza szkoła jest jednak w dobrej kondycji, mamy też bardzo dobre układy z gminą, w efekcie cały czas planujemy różne rzeczy – stwierdza Smugała.

Zwraca przy tym uwagę na pewien ewenement. – Pod moim kierownictwem działa bowiem czeskie przedszkole. To precedens w skali całej Republiki Czeskiej, bo zazwyczaj bywa odwrotnie. Ale okazuje się, że rodzice nie mają z tym problemu. Nie przeszkadza im język polski, a często jest wręcz odwrotnie. W rezultacie mamy nawet lekcje języka polskiego dla rodziców, w czym pomaga nam Michał Przywara – mówi Barbara Smugała.

Nic dziwnego, że polscy działacze z Cierlicka patrzą w przyszłość z optymizmem. – Podczas kolejnego Spisu Powszechnego będziemy trzymali kciuki, by wyniki były podobne do tych sprzed dziewięciu lat. Natomiast wcześniej przydałaby się dobra kampania na rzecz polskości. Kampania podobna do akcji promocyjnych Kongresu Polaków w RC „Postaw na polskość" czy na rzecz zalet dwujęzyczności – stwierdza Andrzej Štirba. **(wik)**

Sejmik Gminny w Cierlicku

1 marca
w Domu Polskim Żwirki i Wigury
Początek o godz. 16.00

Polacy w Cierlicku

- **Liczba obywateli Cierlicka narodowości polskiej: 434 (według spisu z 2011 r.)**
- **Polskie organizacje i instytucje**
  - Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania Żwirki i Wigury (dyrektor Barbara Smugała)
  - Koło Macierzy Szkolnej (prezes Andrzej Štirba)
  - Cierlicko-Błędowicka Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury
  - Drużyna Zuchowa „Mieszkańcy Zielonego Lasu" (drużynowy Andrzej Glac)
  - Miejscowe Koło PZKO w Cierlicku-Centrum (prezes Irena Włosok)
  - Miejscowe Koło PZKO w Cierlicku-Grodziszczu (prezes Barbara Widenka)
  - Miejscowe Koło PZKO w Cierlicku-Kościelcu (prezes Tadeusz Smugała)

RECENZJA

Intymna walka o siebie

15 lutego na deskach Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie odbyło się premierowe wystawienie dramatu „Nora, czyli Dom lalki" Henrika Ibsena w wykonaniu zespołu Sceny Polskiej. Reżyserii inscenizacji podjął się Michał Zdunik, który po raz pierwszy pracował na czeskocieszyńskiej scenie. „Nora" to spektakl interesujący i dojrzały, który wsparł się na bardzo dobrym poziomie aktorstwa.

Małgorzata Bryl-Sikorska

Powstały w 1879 roku dramat Henrika Ibsena „Nora, czyli Dom Lalki" szokował ówczesnych odbiorców podjęciem tematyki emancypacyjnej i sposobem ujęcia tego tematu. Ibsen mówiąc wprost o prawach kobiety do stanowienia o własnym losie, burzył patriarchalny porządek, wedle którego kobieta (niczym lalka uprzedmiotowiona, poniżona i uwięziona w związku i majątku) zostaje poddana wychowaniu przez męża, partnera, mężczyznę. Tymczasem współczesny dyskurs, za pośrednictwem mediów, debat czy społecznych akcji, jest przesycony tematyką praw kobiet. Wydawałoby się więc, że „Nora" nie jest w stanie już nam niczego nowego powiedzieć lub uświadomić.

●●●

Torwald Helmer, zamożny i zapracowany nowy dyrektor banku akcyjnego, mąż Nory, w którego wcielił się Marcin Kaleta, to w interpretacji Sceny Polskiej zaborczy, okrutny i agresywny tyran. Helmer stosuje wobec żony nie tylko wyczerpującą przemoc psychiczną, ale nie waha się także podnieść na nią ręki. Oczywiście, krzywdzi czy bije tak, żeby nie było śladów, by otoczenie niczego się nie domyśliło. Kiedy zaczyna się ta teatralna historia, można mieć złudzenie, że staje przed nami szczęśliwa i zamożna rodzina. Idylliczny obrazek życia kreśli przed nami sama Nora (Joanna Gruszka), która próbuje wmówić sobie, że wszystko jest w porządku. Jednak to tylko pozornie gładki kamuflaż, pod którym kłębi się piekło przemocy, kłamstw, zastraszania i dojmującej samotności.

Każda z postaci „Nory" jest na swój sposób samotna, ale najdotkliwiej opuszczona jest główna bohaterka. Kiedy nieoczekiwane zbiegi okoliczności oraz sploty zdarzeń powodują, że wspomniana cienka powierzchnia pozorów pęka, Nora zostaje nagle i brutalnie pchnięta ku konfrontacji z całym złem, które dotąd próbowała wyprzeć. Bohaterka z jednej strony przestaje być ową lalką, ale z drugiej – zaczyna rozumieć, że w tej walce może liczyć wyłącznie na siebie. Jej retoryczne pytanie „Kto przeprowadzi mnie przez lód?" wygłoszone w prologu przedstawienia, pozostaje oczywiście bez odpowiedzi. Dopiero na koniec Nora zdaje się to rozumieć, stwierdzając: „Oprócz samej siebie nie znam innej dali. / W wzdętym płucu wiatru / i w zwapnieniu skał / muszę / siebie / tutaj / rozproszoną / znaleźć". Głos Nory (która próbuje złożyć swoją tożsamość, walcząc o honor i niezależność) w przedstawieniu Zdunika uzupełniają inne role pani Linde, a w szczególności rewelacyjnego w tym przedstawieniu Łukasza Kaczmarka jako bezwzględnego adwokata i lichwiarza Krogstada.

Dobry poziom aktorstwa w „Norze" Sceny Polskiej stał się podstawą tej inscenizacji. Scenografia (Karolina Fandrejewska), ograniczona do sterylnej, monumentalnej, białej przestrzeni i kilku mebli, oraz muzyka (Hanna Raniszewska) stanowią tło dla pracy zespołu aktorskiego. W większości przypadków gra była pozbawiona nienaturalnej przesady, wyostrzonych gestów czy mimiki. Reżyser postawił na realizm, wiarygodność, a odtwórcy umiejętnie stopniowali emocje.

●●●

Słusznie zamierzona subtelność gry aktorskiej w przypadku interpretacji tego dramatu psychologicznego rozmywała się jednak na dużej scenie oddzielonej rampą od widowni. Delikatne i nienachalne gesty, spojrzenia czy ruchy bohaterów byłyby lepiej dostrzegalne w warunkach gry na scenie kameralnej. Wydaje mi się, że „Nora" Michała Zdunika zyskałaby, gdyby zagrano ją bliżej widzów, w przestrzeni mniejszej, w której aktor nierzadko ociera się o odbiorcę, jest dosłownie na wyciągnięcie jego ręki. W pełni jednak rozumiem, że Teatr Cieszyński cały czas czeka na powstanie swojej sceny kameralnej, jest to więc nie tyle zarzut do konkretnego przedstawienia, co uwaga na przyszłość. Mimo wspomnianej przeszkody „Norę" Sceny Polskiej postrzegam jako interesujące, dopracowane i dojrzałe przedstawienie, stąd polecam skupienie się i zanurzenie w tej intymnej teatralnej historii. ◢

● **„Nora", Henrik Ibsen, reż. Michał Zdunik, premiera: 15 lutego 2020, Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.** Fot. KARIN DZIADEK

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Za artykuł „Zasługują na wspólne upamiętnienie", opublikowany w numerze 13 w dniu 14 lutego, bardzo profesjonalnie opracowany, dziękuję. Mam jednak jeden dylemat, dotyczący istoty rzeczy opracowania pana Karla Sýkory. Chodzi mi o nazwiska poległych lotników. Jemu właśnie chodziło o to, by te nazwiska upublicznić, w celu znalezienia bądź członków rodzin albo znawców tematu, którzy by pomogli poszerzyć informację o tych lotnikach. Dlatego proszę o możliwość opublikowania tych nazwisk, z wyraźnym wskazaniem o pomoc w celu poszerzenia informacji o tych osobach.

Stanisław Gawlik

●●●

Od redakcji

Na prośbę Stanisława Gawlika, publikujemy nazwiska lotników z okręgu morawsko-śląskiego, którzy zginęli, służąc w polskich eskadrach RAF. Elementarną wiedzę o ich losach Karel Sýkora kompletował od 2014 r.

- **Jerzy Drong**, plutonowy, ur. w Gródku 5. 12. 1908
- **Raf** (mech. pokładowy, Liberator) zginął we Włoszech 6. 1. 1944.
- **Leo Feber** na pomniku w Czeskim Cieszynie
- **Grzegorz Rudolf (Ludwik?)**, npor., F/O ur. w Wędryni 29. 3. 1914, polska formacja RAF, instr. naw. (Anson 6), pilot, zginął w Wielkiej Brytanii 6. 12. 1941
- **Hubert Jarošek** na pomniku w Hawierzowie
- **Josef Jednaki**, ur. w Śl. (Polskiej) Ostrawie 1914, dyw. 300. bp RAF (Wellington), zginął (minowanie-Lorient) 14/15. 8. 1943
- **Józef Antoni Jeżowicz**, plutonowy, pilot, ur. w Koszarzyskach 17. 2. 1914, polska formacja RAF, (Deviant 25), zginął w Wielkiej Brytanii 25. 10. 1941
- **Wilhelm Kosarz**, plutonowy, sgt. (obywatel RP), urodzony w Karwinie 22. 6. 1908, dyw. 302. sp RAF (Hurricane), zginął w Wielkiej Brytanii (Sussex) 8. 11. 1940
- **Feliks Lazowski**, sgt., ur. w Śl. Ostrawie 19. 3. 1907, dyw. 300. bp RAF (strzelec, Wellington), zginął nad Zatoką Biskajską 4. (27.) luty 1943
- **Józef Mrozinski**, sgt., ur. w Morawskiej Ostrawie 1920, strzelec (Lancaster?) zginął w Belgii 2. 3. 1945
- **Oswald Sep-Starzynski**, kpt., F/Lt. ur. w Porębie k Orłowej 6. 10. 1913, polski dywizjon RAF, zginął na morzu 9. 8. 1944
- **Emil Styrski**, npor., ur. w Karwinie 28. 11. 1907, polski dywizjon RAF (Anson) zginął w Kanadzie (Toronto) 5. 11. 1943
- **Alois Szkuta (Władysław?)**, kpt., ur. w Toszanowicach 29. 1. 1910, polski dywizjon RAF (obserwator), zginął w zatoce Biskajskiej (?) 1. 11. 1942
- **Ludvik Wantulok**, sgt., ur. w Lesznej Dolnej k Trzyńca 30. 8. 1922, polski dywizjon RAF (1586. Esk. spec., Halifax) zg. na Węgrzech (Solymar) 27. 8. 1944
- **Oton Pitronec** na pomniku w Trzyńcu, zg. w Luksemburgu (lotnik?, woj. lądowe?).

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Medale dla elektryków

Tadeusz Toman, przewodniczący Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich w Republice Czeskiej (SEP) otrzymał Medal im. prof. Lucjana Nehrebeckiego. Wręczono mu go 13 stycznia na Spotkaniu Noworocznym Oddziału Gliwickiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Gliwicach. Medal przyznano również Zygmuntowi Stopie, który ze względów zdrowotnych, nie mógł go odebrać osobiście. Medal wręczono mu podczas zebrania członkowskiego SEP 14 lutego w Czeskim Cieszynie.

● **Zygmunt Stopa (z prawej) z medalem prof. Lucjana Nehrebeckiego. Obok niego Tadeusz Toman i Stanisław Feber.** Fot. TADEUSZ PARZYK

Profesor Lucjan Nehrebecki (1900-1990), to wybitny specjalista z zakresu elektroenergetyki, absolwent Politechniki Warszawskiej, w latach 1946-1971 profesor Politechniki Śląskiej, doktor honoris causa tej uczelni. Całe życie zawodowe związał z Górnym Śląskiem, pracował w Stowarzyszeniu Dozoru Kotłów Parowych w Katowicach, na wydziale maszynowo-elektrycznym kopalni Knurów, był kierownikiem Elektrowni Siemianowice, dyrektorem przedsiębiorstwa Elektrownie Górnośląskie z siedzibą w Gliwicach, naczelnym inżynierem w Centralnym Zarządzie Energetyki w Warszawie, kierował katedrą Urządzeń Elektrycznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Założył w Gliwicach Zakład Badań i Pomiarów. Członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich był od 1928 roku. **Tadeusz Toman**

Wiara, że jest to w ogóle możliwe...

Najpierw pytanie: „Halo Andrzej, wiesz gdzie jesteśmy?", a potem wykrzyczane: „Na szczycie Everestu". W poniedziałek minęło 40 lat od pierwszego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik. Na Mount Evereście, wznoszącym się na wysokość 8848 metrów nad poziomem morza, stanęli Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki. Ten pierwszy bez wahania zgodził się na rozmowę z „Głosem" o najwyższej górze świata i nie tylko...

Tomasz Wolff

W ostatnich dniach był pan chyba strasznie zagoniony... Który to już telefon, wywiad na okoliczność 40. rocznicy zimowego wejścia na Mount Everest?

– Tak to sobie z góry zaplanowaliśmy, że luty będzie poświęcony temu wydarzeniu, dlatego byłem na to przygotowany. Na przykład wymyśliliśmy inicjatywę 3xEverest – biegi na dystansie 8848 metrów. Dwa już się odbyły: w Szczecinie i Warszawie, a 22 lutego kończymy w Karpaczu. Odpowiadając jednak na pana pytanie, wszyscy, którzy powinni zadzwonić, już to zrobili (śmiech).

Dziś media są wszechobecne. W himalaizmie bardziej pomagają czy przeszkadzają? Wyobraża sobie pan dziś zimowy atak na najwyższy szczyt świat w takiej otoczce medialnej?

– Zdobywaliśmy Everest w zupełnie innych warunkach. Oczywiście mieliśmy łączność z Polską, na częstotliwości amatorskiej – przez radio, co wiązało się jednak z pewnymi ograniczeniami. Wysyłaliśmy w świat średnio jeden komunikat na dzień. W realizacji wielkich celów, jak na przykład szykowanej na przyszły rok polskiej zimowej wyprawy na K2, jest potrzebne pewne odosobnienie. Chodzi o to, żeby się można było skupić na celu, bardziej się zintegrować na miejscu. Oczywiście nie możemy unikać przekazywania informacji na zewnątrz, ale powinien to robić kierownik wyprawy. Nie może być tak, że wszyscy nadają wszystko, bo wtedy będziemy mieli do czynienia z kakofonią. To nie służy skupieniu, które jest ważne choćby podczas atakowania K2 zimą.

Przywołał pan drugi pod względem wysokości szczyt na świecie. Jako jedyny nie został zdobyty zimą, a Polacy mają na koncie aż 10 pierwszych zimowych wejść na ośmiotysięczniki. Czy K2 w końcu „pęknie"?

– Ciągle stoję na stanowisku, że należy spróbować zdobyć tę górę, która jest bardzo trudna technicznie. K2 leży bardziej na północ od Everestu o jakieś 1000-1100 kilometrów. Przy zimnym powietrzu, ciśnienie barometryczne – które też jest ważne dla organizmu – powoduje, że szczyt jest o jakieś 250, 300 metrów „wyższy". Żeby więc nie tylko bezpiecznie wejść, ale i zejść, trzeba tam bezwzględnie używać tlenu. Do tego dochodzą odpowiednie przygotowanie, skupienie na miejscu, wola walki oraz wiara, że jest to w ogóle możliwe. Do tego K2 trzeba zwyczajnie „wyczekać". Wyprawa musi potrwać pełne 2,5 miesiąca. W tym czasie trzeba się zaaklimatyzować i ruszyć w górę, jak pojawi się odpowiednie długie „okno pogodowe". Uważam, że jeżeli już ktoś wejdzie na K2, to będą to Polacy, ale oceniam ich szanse na 20-30 procent. Nie dlatego, że to będzie zła ekipa. Dlatego, że to jest K2.

Zapytam jak u „Czterdziestolatka". Czy te 40 lat od historycznego wejścia minęło jak jeden dzień?

– Od tego czasu nie brakowało mi wyzwań w najwyższych górach (m.in. zdobycie jako pierwszy Polak Korony Ziemi) oraz zawodowych (Pan Leszek pracował w bankowości, przez dwie kadencje był wiceprezesem Banku Współpracy Europejskiej – przyp. T.W.). Od 1980 wydarzyło się bardzo dużo rzeczy – i na świecie, i w samych Himalajach. Everest wygląda dziś zupełnie inaczej. Właśnie ukazała się moja wspólna książka z Piotrkiem Trybalskim „Gdyby to nie był Everest...". Tak naprawdę to nie jest moja biografia, tylko Everestu, ze szczególnym uwzględnieniem zimowej wyprawy. Na spotkaniach autorskich mówię, że jeżeli ktoś chce zachować pozytywny obraz tej góry, to niech nie czyta ostatniego rozdziału. Jest poświęcony Everestowi po 40 latach, a to nie wygląda dobrze.

3

razy na ośmiotysięczniku zameldował się Leszek Cichy. W 1975 roku wszedł na Gaszerbruma II (8035 m n.p.m.), pięć lat później na Mount Everest (8848 m n.p.m.). W 1984 osiągnął Yalung Kang (8505 m n.p.m.). W 1999 roku jako pierwszy Polak skompletował Koronę Ziemi – najwyższe szczyty siedmiu kontynentów. W listopadzie skończy 69 lat.

No właśnie, mam przed sobą dane z ubiegłego roku. W maju na szczyt weszło 885 osób. To dalej himalaizm czy turystyka wysokogórska dla bogatych?

– Coś w tym jest, ale trzeba mieć świadomość, że ta turystyka wysokogórska skupia się tak naprawdę na trzech szczytach: najłatwiejszym w Karakorum Gaszerbrumie II, Manaslu, który jest zaporęczowany od dołu aż na szczyt, oraz oczywiście Mount Everest, na który prowadzi aż 19 samodzielnych dróg. Wszystkie inne szczyty są mało obciążone. Ale oprócz tych osób są przecież też himalaiści z krwi i kości, kilkadziesiąt osób na świecie. Ci ludzie wytyczają nowe drogi, przekraczają kolejne granice, dążąc do Złotego Czekana, najważniejszej nagrody dla himalaistów. Ciekawostką jest natomiast fakt, że statystyki są fatalne. Prawie połowa osób, które otrzymały Złotego Czekana za poszczególne drogi, nie za całokształt, na kolejnych wyprawach ginie.

Ile potrzeba pieniędzy, żeby wejść na Mount Everest? Oczywiście zakładam, że mówimy o osobie świetnie do tego przygotowanej, obytej z najwyższymi górami...

– Zależy od agencji, z którą wyruszymy w góry. Za około 30 tysięcy dolarów, do czego jeszcze trzeba doliczyć koszty sprzętu i transportu, powinno to być możliwe.

Czy w tak urządzonym świecie, aktualne są jeszcze słynne słowa legendy polskich gór, Wawrzyńca Żuławskiego: „Przyjaciela nie zostawia się, choćby był już bryłą lodu"?

– Komercyjne wyprawy mają inny charakter. Osoby, które wykupiły udział, uważają, że agencja ma się nimi opiekować. Trochę rozumiem takie podejście – ktoś odkłada przez wiele lat pieniądze, marzy o Evereście, jedzie z agencją, a w drodze na szczyt widzi kogoś, kto nie jest z jego grupy, a potrzebuje pomocy. Wtedy uruchamia się myślenie, że ten człowiek ma przecież swoich Szerpów i nic mi do tego. Oczywiście mamy trochę do czynienia z odhumanizowaniem wspinania się. Na pewno w tym przypadku trudno mówić o pojęciu „wspólnoty liny". Nie są to bowiem zespoły, których członkowie się od lat znają i wspinają. Wypadki biorą się natomiast stąd, że takie osoby mają małe doświadczenie i krótki okres aklimatyzacyjny. Od obozu drugiego zaczynają używać tlenu. Jakiekolwiek opóźnienie w dostarczeniu kolejnej butli z tlenem czy nasilenie objawów choroby wysokogórskiej powodują, że ten człowiek siada i umiera. Nie jest przygotowany do przebywania nawet krótko na tak dużej wysokości. Powiedzmy jeszcze o pogodzie. Wszyscy czekają na „okna pogodowe". Kiedy się pojawia, to wszyscy z bazy, nawet 500 osób, ruszają jednocześnie w górę, co powoduje potworne korki. Jeżeli się tego w jakiś sposób administracyjnie nie ograniczy, to 10 wypadków śmiertelnych rocznie dalej będzie miało miejsce.

Wróćmy na koniec do 17 lutego 1980 roku. We wstępniaku do lutowego wydania miesięcznika „National Geographic" Agnieszka Franus, redaktor naczelna, napisała, że przed tą datą zimowe zdobywanie ośmiotysięczników uchodziło za nierealne. Jak to się stało, że to, co było nierealne, nagle stało się realne?

– Jadąc w Himalaje, mieliśmy świadomość, że jest to historyczna wyprawa. Walczyliśmy z mitem, słynnymi słowami Edmunda Hillary'ego, pierwszego zdobywcy Everestu, który powiedział, że zimą w Himalajach powyżej 7000 metrów nie ma życia. To była najbardziej zespołowa wyprawa, w jakiej brałem udział, a w grudniu minęło 50 lat, odkąd się wspinam. Pierwszy był zresztą zdobyty zimą Mnich, Drogą przez Przewieszkę. Wiele osób wierzyło, że wejście na „dach świata" jest możliwe. Czyli tak naprawdę wszystko zaczęło się w głowie: chodziło o taką myśl, że nie tyle będę próbował, ale że jest to możliwe. Myślę, że to nam umożliwiło – powiem to za siebie i za Krzysztofa, wejście na Mount Everest. Rozpoczynając atak szczytowy, byliśmy przekonani, że wejdziemy na szczyt i wrócimy do bazy. Reasumując, bardzo ważna jest wiara w sukces, tak jak w każdym współczesnym sporcie. Mentalność, którą wtedy prezentowaliśmy – jeszcze podbudowaną przez kierownika wyprawy Andrzeja Zawadę, była kluczowa. Często porównuję nasz sukces do złota olimpijskiego polskich siatkarzy w Montrealu. Dwa lata przed igrzyskami trener Hubert Wagner mówił dziennikarzom i zawodnikom: jedziemy tam po złoto. I tak też się stało.

Pana najbliższe wyzwanie?

– Byłem na czterech wyprawach na K2, z trzech różnych stron, i chętnie bym pojechał tam jeszcze raz zimą. Jeżeli Krzysiek Wielicki będzie kierownikiem, to mógłbym się przydać. Na wielkich rejsach po ocenach są kapitan, bosman i załoga; jedną z ważnych funkcji ma taktyk. Uważam, że mam dużo wiedzy i dużo bym potrafił wnieść do zespołu mentalnej siły, bazując na swoim doświadczeniu. Trzeba wzmocnić cały zespół do wspólnego działania, wlać im wiarę w serca. Jechać pod tę górę i zacząć działać. Jak ktoś ma mentalną siłę i będzie walczył do końca, szczęście będzie mu sprzyjać. Do połowy września mam bardzo wypełniony kalendarz, ale potem jestem wolny. Dlatego liczę, że Polski Związek Alpinizmu zdecyduje się wysłać na K2 jeszcze nie emeryta (śmiech). ◢

POP ART 285

Janusz Bittmar

Dwaj wielcy przegrani tegorocznej gali Oscarów – filmy „Boże Ciało" Jana Komasy i „1917" Sama Mendesa – to „bohaterowie" najnowszej odsłony Pop Artu. Przegrani nie znaczy, że gorsi.

Zło skrada się ze wszystkich stron.

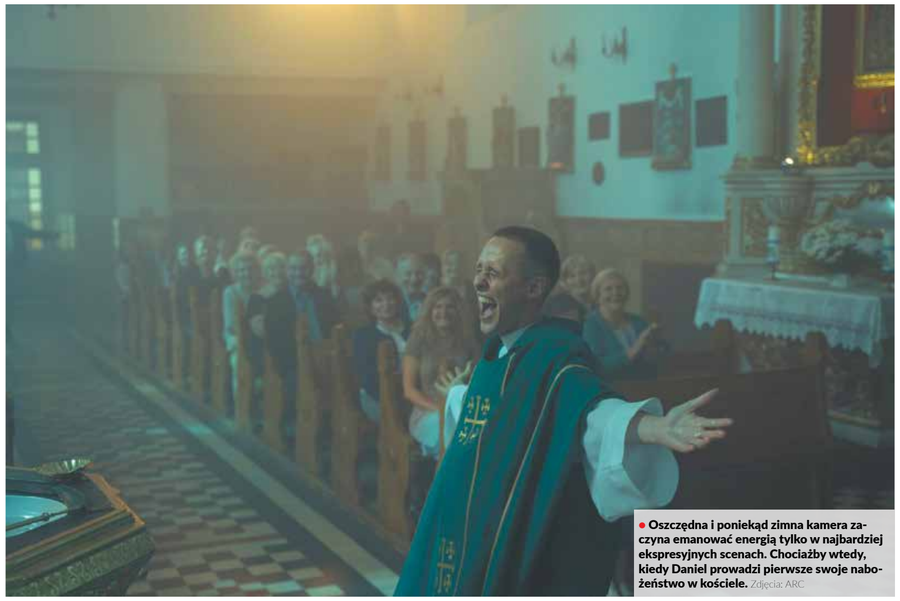

Oszczędna i poniekąd zimna kamera zaczyna emanować energią tylko w najbardziej ekspresyjnych scenach. Chociażby wtedy, kiedy Daniel prowadzi pierwsze swoje nabożeństwo w kościele. Zdjęcia: ARC

RECENZJE

BOŻE CIAŁO

Najlepsza reżyseria oraz Nagroda Publiczności na 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, a także sukces najświeższy – czyli ścisły finał w kategorii „Najlepszy film międzynarodowy" podczas Oscarów 2020 w Los Angeles. „Boże Ciało" Jana Komasy przegrało wprawdzie z południowokoreańskim obrazem „Parasite" (skądinąd triumfatorem całej tegorocznej oscarowej gali), ale dla mnie nie ma to większego znaczenia. Oscary zawsze były i będą odzwierciedleniem aktualnie lansowanej poprawności politycznej. Odważny film Jana Komasy nie pasuje zaś do tego obrazowego schematu. To jeden z takich filmów, które chce się obejrzeć w kinie, żeby po powrocie do domu ponownie do nich zatęsknić.

„Boże Ciało" zajmuje w filmografii Jana Komasy szczególne miejsce. 39-letni reżyser sprawdził to zresztą na własnej skórze. Poklepywania po plecach ze słowami „świetne kino, bracie" doświadczył od starszych i bardziej wziętych twórców, na przykład Wojtka Smarzowskiego. Obu reżyserów łączy zresztą podobne podejście do rzemiosła – naturalizm połączony z efektownością, w przypadku Komasy po raz pierwszy zastosowany na większą skalę w filmie „Miasto 44" (2014) nagrodzonym prestiżowym Paszportem „Polityki". Obaj w swoich ostatnich filmach poruszyli też temat wiary, ale na tym kończą się podobieństwa. Komasa w „Bożym Ciele" nie poszedł bowiem na łatwiznę, którą zarzucano Smarzowskiemu w przypadku „Kleru". Niczym alchemik dwutlenek węgla zamienił w tlen, poruszając się po ścieżkach wiary z nadzieją, której zabrakło antyklerykalnie nastawionemu Smarzowskiemu.

„Boże Ciało" jest opowieścią o wybaczeniu. Wprawdzie nie wszyscy bohaterowie filmu radzą sobie z tym idealnie, ale obecność młodego księdza w zapadłej wiosce stopniowo otwiera zamknięte na cztery spusty drzwi. W głównej roli fałszywego księdza bryluje Bartosz Bielenia. 28-latek, na co dzień aktor Nowego Teatru w Warszawie, tak mocno zidentyfikował się z graną przez siebie postacią Daniela – chłopaka warunkowo zwolnionego z poprawczaka, że chwilami miałem wrażenie, że aktorstwo wyniósł faktycznie z zakładu poprawczego. Zabawa Daniela w księdza, z której mieszkańcy wioski do końca nie zdają sobie sprawy, szybko zamienia się w prawdziwe posłanie.

Jedna z najbardziej niezwykłych twarzy w młodym polskim kinie. Bielenia raz jest nastoletnim chłopcem o anielskiej twarzy, kiedy indziej – młodym psychopatą o groźnym spojrzeniu.

Bartosz Staszczyszyn, Culture.pl

Źródło: Nowy Teatr w Warszawie

Scenariusz 27-letniego Mateusza Pacewicza wciąga niczym najlepsza książka. Są takie filmy, które wypalają w mózgu wyłącznie obrazy, a o dialogach szybko zapominamy. W filmie Komasy mamy idealną symbiozę. Oszczędna i poniekąd zimna kamera zaczyna emanować energią tylko w najbardziej ekspresyjnych scenach. Chociażby wtedy, kiedy Daniel prowadzi pierwsze swoje nabożeństwo w kościele. Odpowiedzialny za zdjęcia Piotr Sobociński jr. skupił się głównie na ludziach, podkreślając ich wewnętrzną próbę wyłamania się ze stereotypów – wygodnego traktowania tematów wiary na rzecz bardziej przemyślanych i – co najważniejsze – własnych decyzji.

Od pierwszych minut filmu zdajemy sobie sprawę z tego, że w finale nie będzie happy endu. Komasa pozostawia widzom pole do popisu, a pytania, które kłębią się w głowach wraz z napisami końcowymi, zmuszają do głębszej refleksji. Proszę się więc przygotować na mocny, naturalistyczny finał „Bożego Ciała".

1917

Nieznany epizod z pierwszej wojny światowej opisany, a raczej opowiedziany przez dziadka reżysera Sama Mendesa, Alfreda, posłużył za szkic do frapującej, surowej w przekazie przygody z frontu jednego z najbardziej absurdalnych konfliktów w historii ludzkości. O ile bowiem podczas II wojny światowej głównym wrogiem był Adolf Hitler, o tyle wojna z lat 1914-1918 sama stworzyła sobie czarnych bohaterów niejako na potrzeby własne (historycy niech mi wybaczą te dywagacje).

W ostatnich latach rozwiązał się worek z filmami wojennymi, ale dobrych produkcji wciąż jest jak na lekarstwo. Sam Mendes nie musiał jednak szukać recepty na dobre kino, bo w jego filmografii na próżno szukać kiepskiej pozycji. Laureat Oscara za reżyserię filmu „American Beauty" (1999) jak mało kto we współczesnym kinie potrafi dryfować na falach z pozoru odmiennych stylistyk. Na pole bitwy I wojny światowej „odskoczył" sobie z dwóch udanych produkcji z agentem Jamesem Bondem i była to najlepsza decyzja w jego życiu.

Statuetki Oscara 2020 za zdjęcia, efekty specjalne i dźwięk nie pokrywały się wprawdzie z ambicjami Brytyjczyka, który celował znacznie wyżej, ale moim zdaniem są trafnym odzwierciedleniem największych atutów „1917". Główny kamerzysta filmu, Roger Deakins, swoją wyobraźnią wywołuje ciarki na plecach. Nawet w tumanach kurzu, w zwałach błota, w epicentrum strachu dwójka głównych bohaterów nie traci resztek ludzkiej godności. Deakins kreśli plastyczne obrazy przy pomocy prostych chwytów – zbliżenia twarzy i szybkiego myku w inną stronę, choćby dla pokazania szczurów przechadzających się po stertach martwych ciał żołnierzy. Ponurą atmosferę potęguje zaś klimatyczna muzyka Thomasa Newmana, przypominająca trochę twórczość Hansa Zimmera.

Wątek narracyjny jest bardzo spójny i śledzi akcję ratunkową dwóch brytyjskich żołnierzy gdzieś na polu bitwy we Francji. Obaj mają za zadanie odnalezienie jak najszybciej batalionu przygotowującego się do natarcia na wycofujące się jednostki Cesarstwa Niemieckiego. Tylko oni dwaj i główne dowództwo wiedzą, że wycofywanie wojsk cesarskich jest zasłoną dymną, a w rzeczywistości to pułapka, w której śmierć może ponieść blisko 2000 osób. Film Mendesa szybko zamienia się więc w pościg z czasem, a widzowi nie pozostaje nic innego, jak trzymać kciuki za powodzenie całej misji.

Można odnieść wrażenie, że w takiej stylistyce Mendes czuje się ostatnio najlepiej. James Bond przecież też od zawsze miał niewiele czasu, żeby uratować świat. „1917" to oczywiście nieporównywalnie ambitniejsze kino. Odtwórcy głównych ról – Dean-Charles Chapman (Blake) i George MacKay (Schofield) nie popijają na froncie Martini i nie rozmawiają o seksie. Są osaczeni przez zło, które skrada się ze wszystkich stron. Muszą zdążyć przed Panem Bogiem. ◢

edukacji XXI wieku (4)

Konkursowe plusy i minusy

● Na Zaolziu organizowanych jest szereg różnych konkursów...
FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

Konkursy i olimpiady organizowane lub współorganizowane w marcu przez Centrum Pedagogiczne

Matematyka:

- **Pikomat** 3. etap, eliminacje międzyszkolne – 10. 3.
- **Kangur**, eliminacje międzynarodowe – 19. 3.
- **Pitagoriada kl. 5**, eliminacje powiatowe – 25. 3.
- **Pitagoriada kl. 6.-8.**, eliminacje powiatowe – 26. 3.

Język polski:

- **XXII Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy** im. Wojciecha Korfantego, eliminacje regionalne – 2. 3., finał – 6. 3.

Język angielski:

- **Ogólnopolski Konkurs Języka Angielskiego** FOX – 3. 3.

Dla nas Zjazd się jeszcze nie zakończył

Zjazd Gwiaździsty, największa impreza sportowa polskiej młodzieży na Zaolziu, co roku jest chwalona za sprawny przebieg. Organizatorzy z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy podkreślają jednak, że przygotowanie zawodów stanowi każdorazowo spore wyzwanie logistyczne. – Po drodze jest też sporo haczyków, o których nie wolno nam zapomnieć. Do pomocy mam jednak sprawny zespół, złożony z członków Macierzy Szkolnej oraz naszych nauczycieli, którzy wiele rzeczy robią w ramach wolnego czasu. Staramy się bowiem, by pedagodzy koncentrowali się na co dzień wyłącznie na nauce. Myślę też, że to się udaje, ponieważ w tym roku dopiero na dwa dni przed imprezą wszyscy w szkole dostrzegli, że zbliża się Zjazd Gwiaździsty. Wtedy bowiem pojawiło się zamieszanie związane z przygotowaniem, segregowaniem czy pakowaniem sprzętu oraz innych rzeczy potrzebnych do organizacji wydarzenia. Poza tym jednak udało nam się uniknąć innych perturbacji, z czego bardzo się cieszę – mówi Bogdan Sikora, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Bystrzycy i zarazem kierownik Zjazdu Gwiaździstego w Mostach koło Jabłonkowa. Zaznacza on jednak, że praca organizatorów wcale nie skończyła się wraz ze zgaszeniem zjazdowego znicza. – Zjazd Gwiaździsty jest jedynie punktem kulminacyjnym całego projektu. Nas natomiast czeka nadal sporo niewidocznej pracy związanej z dopełnieniem formalności, wysłaniem podziękowań sponsorom czy rozliczeniem otrzymanych grantów. Dla nas więc Zjazd Gwiaździsty zakończy się może za miesiąc – mówi Bogdan Sikora. **(wik)**

Dokończenie ze str. 1

Centrum Pedagogiczne nie jest jedynym organizatorem konkursów – urządzają je także inne organizacje i instytucje, gminy, województwa, uczniowie wyjeżdżają także na konkursy do Polski. Tomasz Śmiłowski, dyrektor PSP w Karwinie-Frysztacie, mówi zarówno o plusach, jak i minusach konkursów i współzawodnictw.

– Konkursy wiedzowe i inne są bardzo fajne, są wyzwaniem przede wszystkim dla tych uczniów, którzy mają jakieś talenty czy predyspozycje – do matematyki, języków i innych przedmiotów. Ale trzeba też widzieć drugą stronę medalu: wyjazdy na takie imprezy są niejednokrotnie wielkim obciążeniem dla szkoły, ponieważ dzieci nie mogą jechać same, a rodzice pracują i liczą na to, że serwis związany z udziałem w konkursie zapewni szkoła. A szkoła tymczasem musi załatwić zastępstwo za nauczyciela, który wyjeżdża z uczniami. To komplikuje pracę, ponieważ kiedy wyjeżdża na przykład polonistka, to nie zawsze jest do dyspozycji inny polonista, który by ją zastąpił na lekcjach. Jest też kwestia finansowa – kiedy jeden nauczyciel wyjeżdża, a drugi zastępuje go w klasie, wtedy zamiast jednego pedagoga trzeba płacić dwóm osobom.

Śmiłowski wymienia także inne okoliczności, które powodują, że nauczyciele w polskich szkołach na Zaolziu mają utrudnioną sytuację w porównaniu z ich czeskimi kolegami. – W naszych szkołach jest dużo tradycyjnych imprez – festyny, baliki, koncerty. Przygotowanie programów pochłania wiele czasu i energii – stwierdza. – Wiele czasu wymaga samo przygotowanie materiałów edukacyjnych, ponieważ podręczniki z Polski nie zawsze odpowiadają naszym programom nauczania, czeskie także tylko częściowo da się wykorzystać – trzeba je przerabiać, tłumaczyć, kserować. W naszych szkołach, często nieduży ch, są małe grona pedagogiczne, co oznacza, że nauczyciel musi nieraz uczyć przedmiotów, które nie należą do jego specjalizacji. To wymaga dużo bardziej gruntownego przygotowania.

Zdaniem Janiny Sajdok, nauczycielki Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędryni, konkursy wiedzowe i olimpiady przedmiotowe cieszą się jednak wśród młodzieży popularnością, a przygotowanie uczniów da się pogodzić z normalnymi obowiązkami szkolnymi. – Na co dzień prowadzę kółko matematyczno-fizyczne, na którym przygotowujemy się do startu w tego typu imprezach. Z zadaniami matematycznymi większość młodzieży pracuje w domach, natomiast zadania fizyczne rozwiązujemy na zajęciach tego kółka – tłumaczy.

Na własny użytek Janina Sajdok stworzyła pokaźną tekę z zadaniami z olimpiad z poprzednich lat. – Sądzę, że zdolny matematyk ćwicząc równania, jakie na co dzień rozwiązujemy na lekcjach, jest w stanie pokusić się o laury w konkursie przedmiotowym. Konkurs z fizyki uważam jednak za dużo trudniejszy, w dodatku zadania fizyczne mocno odbiegają od tych, jakie przerabiamy na lekcjach – tłumaczy nauczycielka.

Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedną różnicę między konkursami fizycznymi i matematycznymi. Tych drugich jest bowiem znacznie więcej. – Co roku olimpiada przedmiotowa jest tylko jedna. Z fizyki dla klas siódmych mamy jeszcze Archimediadę, natomiast w konkursach matematycznych można dosłownie przebierać, ale cieszą się one także dużo większą popularnością – przekonuje.

Do najpopularniejszych należą Pikomat, Pitagoriada, olimpiada zadań logiczna czy matematyczny Kangur. – W każdym z tych konkursów bierze udział znacznie więcej uczniów niż w klasycznej olimpiadzie matematycznej. Uczniowie lubią Pitagoriadę czy Kangura przede wszystkim dlatego, że udział w nich nie wymaga długich odpowiedzi. Zadania można rozwiązywać z pamięci albo na papierze i podać tylko odpowiedź. Natomiast na olimpiadzie matematycznej nie wystarczy podać wynik, trzeba jeszcze „rozpisać" cały swój tok myślenia, a to jest dużo trudniejsze – stwierdza Janina Sajdok.

(dc, wik)

»Nasze«, czeskie i polskie – czy to trochę nie za wiele

Żeby nauczyciel mógł „mniej uczyć a uczeń więcej umieć", to potrzebne są zmiany w szkołach. Przede wszystkim nauczyciel powinien o wiele więcej czasu poświęcić na przygotowanie zajęć, by każdy uczeń pracował aktywnie podczas całej lekcji. Nauczyciela nie można w nieskończoność obarczać całą masą konkursów i imprez, które wymagają dużo czasu na przygotowanie, administrację i sprawy organizacyjne. Bardzo często porównujemy „nasze" szkoły z czeskimi i jesteśmy dumni z zaangażowania uczniów. Ale „co za dużo, to niezdrowo", czy nie przekroczyliśmy granicy, kiedy zbytnia liczba konkursów i imprez wpływa negatywnie na proces nauczania? W „naszych" szkołach mamy potrójną, niekiedy nawet poczwórną liczbę konkursów i imprez w porównaniu ze szkołami czeskimi. Przykładów jest cała masa, od konkursów sportowych po konkursy wiedzy. Samych konkursów recytacji mamy cztery, w języku czeskim, „nasz" konkurs recytacji, konkurs Kresy i konkursy gwarowe, podobnie konkursy śpiewacze: czeskie konkursy, Śląskie Śpiewanie, Przegląd Szkolnej Działalności Śpiewaczej, Festiwal Piosenki Dziecięcej. Oczywiście tak samo jest w sporcie. Do tego dochodzi niekiedy „obowiązkowy" udział w imprezach naszych organizacji. Oczywiście, można dyskutować, że chodzi o sprawy istotne dla przetrwania naszej społeczności, że chodzi o wspieranie talentów itd. Jednak wymagajmy raczej od nauczycieli rzetelnej pracy na lekcjach, aniżeli pozornych sukcesów jednostek.

Stanisław Folwarczny, wicehetman województwa morawsko-śląskiego

GŁOSIK

E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz
Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Patrole wpadały do klas

Ostatnie dni przed feriami w Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie różniły się od pozostałych. Upłynęły jako Tydzień Języka Ojczystego. Uczniowie przekonali się, że język polski to nie tylko nudne wkuwanie gramatyki, ale wielka frajda!

Danuta Chlup

Na drzwiach wejściowych do szkoły każdego dnia wisiało hasło oraz odzew. Hasłem był związek frazeologiczny, często dla dzieci niezbyt zrozumiały, odzewem – jego wyjaśnienie. Piątkowym hasłem była na przykład „kula u nogi". Wiecie, co to w przenośni oznacza? Przeszkodę, ciężar. I tak właśnie brzmiał odzew.

Tydzień Języka Ojczystego odbywał się w całej szkole, od pierwszej do dziewiątej klasy. Nad całością czuwały nauczycielki Sylwia Żwak-Szczygieł i Małgorzata Piasecka. Najważniejsze role przypadły jednak w udziale uczniom klas czwartej i dziewiątej.

– Od poniedziałku chodzą po szkole trzyosobowe patrole, złożone z uczniów czwartej i dziewiątej klasy. Wchodzą do klas podczas lekcji i zadają pytania związane z językiem polskim. Jeden z patroli wręcza na przykład karteczki łamańcem językowym, który dzieci mają odczytać – powiedziała nam pani Sylwia.

W szkole wisiały plakaty zachęcające do używania poprawnego języka polskiego, dzieci otrzymywały karteczki z różnymi ciekawostkami językowymi czy też wyjaśnieniem często występujących błędów językowych.

W piątek podczas przerw na korytarzach stały stoliki z łamigłówkami i innymi zadaniami. Dzieci układały przysłowia, sprawdzały, czy potrafią prawidłowo nazwać po polsku mieszkańców różnych krajów. Najmłodsi – pierwszoklasiści – układali z rozrzuconych słów proste zdania. Przy każdym stoliku dyżurował uczeń lub uczennica, którzy zapisywali uczestników zabawy i częstowali ich cukierkami – smacznymi polskimi krówkami, w nagrodę za poprawne rozwiązania.

● **Podczas przerw uczniowie rozwiązywali łamigłówki językowe.**
FOT. DANUTA CHLUP

– Chodzimy z Laurą po szkole i przepytujemy kolegów z łamańców językowych, teraz skupimy się na ortografii. Zadajemy zagadki, które służą do przećwiczenia języka polskiego – mówiła, spiesząc się do dalszych obowiązków, czwartoklasistka Magdzia Ciahotna. – Niektóre zadania same wymyślamy, inne przygotowała pani nauczycielka – dodała jej koleżanka Laura Kalivoda.

WITAMY

Fot. ARC rodziny

Janina Kaleta urodziła się 8 sierpnia ub. roku w Trzyńcu. Ważyła 4040 g, mierzyła 53 cm. Jej rodzicami są Michaela i Jan Kaletowie. Janeczka ma starszego brata Jana i siostrę Annę. Rodzina mieszka w Ligotce Kameralnej.

Janina jest żeńską formą imienia Jan, które po hebrajsku oznacza „Pan (Bóg) jest łaskaw". Imię to nosiła jedna z najbardziej znanych polskich pisarek dla dzieci – Janina Porazińska. **(dc)**

RUSZ GŁOWĄ Z MAĆKOWIAKIEM

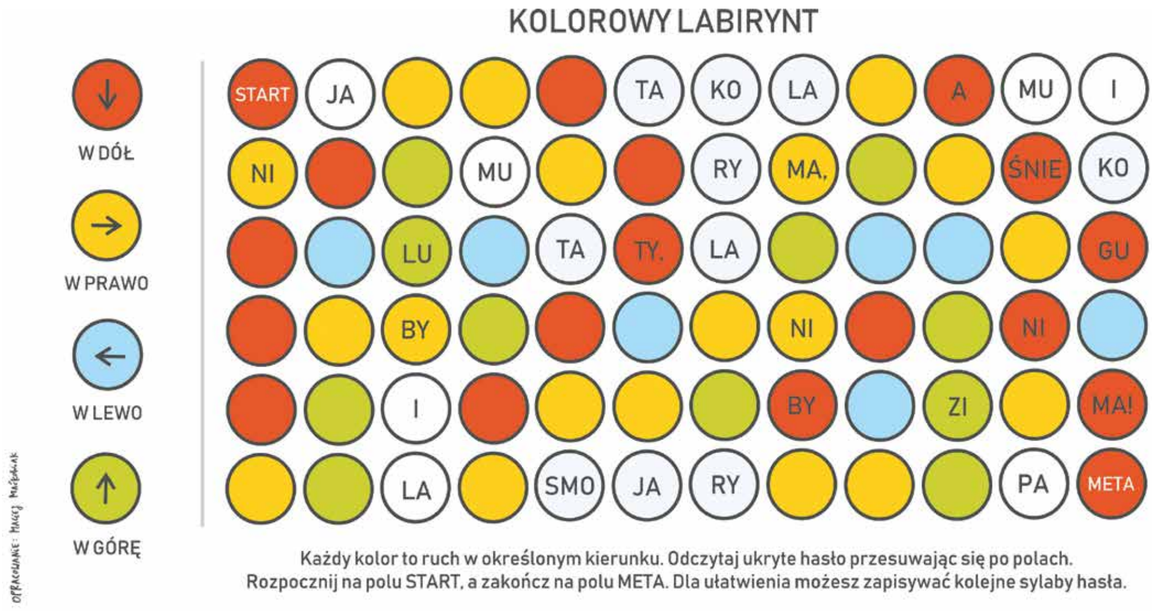

Rozwiązania należy wysyłać w terminie **do 3 marca** na adres mailowy: **danuta.chlup@glos.live**, ewentualnie klasyczną pocztą na adres redakcji. Rozwiązanie styczniowej krzyżówki brzmiało „biathlonista". Nagrodę książkową otrzymuje **Samuel Pawlas z Olbrachcic**.

OD CIESZYNA DO BOGUMINA /9/ – **Sucha Górna**

K.D. Kadłubiec

O Hanzlikowi a wachmajstrowi

Teraz wóm opowiym taki może i prowdziwe zdarzyni, kiere było w Karwinej. Moc ludzi sie kiejsi żywiło furmankami. Mieli jednego kónia, no i tak obrobili dycki swoje pole, a jak była niepogoda, tak wozili hawiyrzóm tyn jejich deputat do chałupy.

No i roz też delszóm dobe padało, Hanzlik ni mioł co z kóniym robić, prawi: „Pierónie, za darmo nie bydziesz żrać". No i tak go wzión, zaprzónginół, mioł tam kartke na wyngli od swojigo kolegi, kiery miyszkoł pod zómkym w Solcy, i jechoł na Johanszachte. No i jak uż to wyngli mioł naładowane, tak jechoł do tego Piwowarskigo Kopca. Tóż jak jechoł po rownym, tak tyn kóń szoł. Ale jak uż to tam było wiyncyj do kopca, tak kóń nie pojedzie ani za nic. Hanzlik prawi: „Na ty pierónie jedyn, tak nie pojedziesz?". Wzión miyszek z owsym i doł mu ku pysku. Myśloł, że go wyciónginie. Ale tyn kóń był pierońsko chytry. Nazywoł sie Czert. Uż go pore razy Hanzlik wykiwoł, że go ciónginół za tym miyszkym na kopiec, a jak na kopiec wyjechoł, tak miyszek schowoł na wóz a jeszcze mu biczym wysmagoł. Nó i Hanzlik chycił to biczysko a jak go zaczón mydlić, tak Czert jyny na zadnich nogach stowoł.

Nó ale kónsek niży był posterunek żandarmeryje. A przez okno se dziwoł wachmajster: „Tóż jak je to możne, że tak tego kónia mydli?". No i wołoł na Hanzlika, ale Hanzlik na to nie reagowoł, bo był wściekły. Tak wachmajster obłyk mantel a wio za Hanzlikym. Przyszoł tam a prawi: „Wy, czymu tak tego kónia bijecie?". – „Tóż co móm robić z pierónym, jak nie chce jechać". – „A to ni możecie go inaczy zmusić?". A ón prawi: „Jo by wiedzioł, jyny musieliby my być dwa". – „A tóż co móm robić?". – „Tóż podziwejcie se, panie wachmajster. Tu je oto kij taki. Idźcie po prawej strónie tego kónia a klepejcie mu tym kijym na te klapke, co mo na oczach". No i tak wachmajster wzión tyn kij i zaczón klepać mu na te klapke. Jak mu tak ze dwa razy klepnół, jak Czert zabroł, tak to szło do tego kopca. Óni ni mógli ani nadóżyć za tym wozym.

Wyjechali na wyrch a tyn wachmajster se mu prawi: „Wy, panie Hanzlik, powiydzcie mi, czymu tyn kóń zabroł, jakech mu zaczón na te klapke klepać". – „Ale, panie wachmajster, to wóm je tako starszo historyja. Jo kiejsi tego kónia sprzóngoł z wołym. A tyn wół, jak tak szoł a kiwoł tóm głowóm, tak mu dycki tym lewym rogym walił o te klapke na tym prawym oku. A ón tym razym myśloł, że zaś jedzie z wołym, tak to porwoł i wyciónginół aż na kopiec". No pan wachmajster se strasznie obraził i powiado: „Hanzliku, jo was bydym sztrofować. Wy mie mocie za woła?" – „Ale ni, panie wachmajster, jo was za woła ni móm, ale tak to było". No i aby go jakosi udobruchoł, tak prawi: „Wiycie co, przidźcie wieczór do Ulmana, tam do gospody pod kasztany, tam to całe przepijymy". No i na tym se skóńczyło. Jyno u tego Ulmana mu mówił tyn wachmajster: „Panie Hanzlik, ale nigdzi to nie mówcie, aby nie była ostuda". Ale i tak se to dostało miyndzy furmanów a było strasznie głośno po całej Karwinej o tym.

Jak Francek Mrógała wykiwoł gospodzkigo Flacha

Flach to był Żyd a mioł gospode w Karwinej w tym miejscu, jak je teraz Barborka. Do tego Flacha, do szynku, se lazło prosto z pola, a za szynkym były eszcze dalsze izbeczki, kaj było pore stołów. Ale to uż było dlo tych lepszych gości, kaj mioł na tych stołach aji serwety. To były taki ekstrówki.

A tyn Mrógała to był taki stały jego kónszaft. A był też to jego aji kapke kamrat. Bo jak mu kiedy furmón przziwióz wyngli, tak Mrógała, aby dostać achtlik a jakisi to piwo, tak mu to wyngli skludził. Sam tam mu też narómboł drzewa i tak se z tym Flachym moc dobrze znali. Ale tak to kiejsi było, że se dowało na tak zwane gebyno. Były ksiónżki a do nich se pisało, co se kupiło albo wypiło bez piniyndzy. A we wypłate nie szoł z pinióndzami do chałupy, ale prosto do gospody, aby zapłacił ty swoji dłógi. Nó ale tóż tyn Mrógała uż tego mioł kupe nabrane, tak wiedzioł, że tyn Flach uż mu moc tamyk nie do. No ale rozmyśloł, rozmyśloł, jak prziść na starego Flacha, aby jeszcze jakómsi te sztwiertke wypytać.

Było to krótko przed wypłatóm, dziecka chciały jeść a ónymu se też chciało cosi wypić. No i tak przziszoł na taki szprym, że weźnie z chałupy dwie flaszki. Do jednej naleje wody, do to do prawej kapsy, a do lewej kapsy że do tóm prózném flaszke, zaszpuntowanóm, a że pujdzie do Flacha. Nó i zrobił se takóm zołgowke, że mu przziszli goście. I przidzie tam: „Dziyń dobry". – „Dziyń dobry, Mrógala. Ja was witam. No co byście chcieli?". – „No tóż co bych chcioł. Sztwiertke, panie Flach. Przziszli mi goście, tak abych ich móg poczynstować". No tak Flach wzión takóm kanciastóm flaszke, bo kiejsi óni szpyrytus sztelowali z wodóm do takich kanciastych flaszek, a z tego potym nalywali do półek. No i tóż tyn wyjón z tej lewej kapsy tóm prózném flaszke, Flach tam doł lejik, naloł mu tam tej gorzołki do tego. Nó a Mrógała wzión, zaszpuntowoł a doł to do lewej kapsy. A prawi: „Panie Flach, a napiszóm to tam do tej ksiónżki". Nó ale tóż Flach jak to usłyszoł, prawi: „Ny, ny, ny, ny. Pan Mrógala platila, platila. Żaden borg, żaden borg. Uż tego tu moc mocie". Bo to był taki Niymiec troszyczke. Ale ón se dość po naszymu nauczył. A na to prawie czakoł Mrógała. Prawi se: „Na ty hrómski Żydzie, jo cie smołym. Tu mosz tóm swojóm gorzołke". A wyciónginół z tej prawej kapsy takóm samóm flaszke z wodóm a doł mu to. Nó Flach porwoł te flaszke i zaczón to spadki loć do tej swoji kanciastej flaszki.

Nó ale tóż to było sztwierć litra wody. A ci Żydzi uż to tak mieli okrzczóne, a jak tam eszcze sztwierć litra wody doloł, tak ta gorzołka była strasznie słabo. Nó i jak to loł tym swojim dalszym kónszaftóm, tym hawiyrzóm, hawiyrze mu prawili: „Panie Flach, ale tym razym to mocie pierońsko okrzczóne. My se pujdymy napić wody ku studni".

A Francek Mrógała był rod, bo se wytnył sztwierciny w chałupie, a tak wykiwoł starego Flacha, wydrziducha Żyda.

Opowiadał: Władysław Bura

NA POSIÓNKU PISANE /18/

Michoł

Na Bukowinie

Siedzymy w kolybie u bukowińskich owczorzi. Pieter z Kóniokowa, Józek z Istebnej, Jarek z Ochodnicy Wielkiej w Gorcach, Julek ze Spisza, jo z Nydku i Genio Zielonka tu oto z Nowego Sołońca. Przed nami na stole dymi bochynek mamaligi, kieróm tutejszy gazda Piotr pram co uwarził do gynsta w kociołku nad watróm i potym wyklepnył na okrónglę, dopasowane wielkościóm dynko. Teraz zawziyncie grzebie złómanym nożym w podłógowastej beczce, coby z ni wyszkroboł pore płatków ztwardniałej trzileltnij bryndzy. Mówi, że mu óna tymu tak dłógo wydziyrży, bo do kloganiо młyka nie używo tego kupnego klogu w prószku, ale po starymu se go robi z ryncki, czyli suszónego cielyncego żołóndka. Do kolyby wchodzi stary watah Aurel i cały rod głosi Piotrowi, że sie prowie okociła dalszo owca i mo szumnego baranka. Potym siado ku nóm. Uszczykujymy łyżkami kónski ciepłej mamaligi, bierymy ich do rónk i dziwómy sie jako na nich pómału miynknóm grudki bryndzy, kiere kładymy na wyrch. Para z ciepłej mamaligi sie miyszo z dymym watry i wroz nim ucieko szparmi nad owyndzóny dach kolyby.

Sóm my tu na rumuńskij Bukowinie od wczora. Potomkowie czadeckich góroli tu siedzóm już bezmali dwiesta roków. Znad Czadeczki i Kisucy ich wygnało przeludniyni, biyda, zarazy i isto aji ta wtedy nowo pańsko polityka likwidowanio sałaszów i sadzynio lasów. Jeszcze w tych czasach nie wiedzieli óni jakigo sóm norodu. Polska ale jednaczy była bliżyj i tóż rechtorzi i farorze, kierzi tu przichodzili, nauczyli ich głosić sie ku Polokóm. Jejich ujcóm, ciotkóm, siostróm i bratóm, kierzi zostali w Oszczadnicy, Czornym, Skalitym, Świyrczynowcu czy nad górnóm Kisucóm powiedzieli zaś insi rechtorzi i farorze, że sóm Słowiokami. Tak to sie kiejsi formowały narody.

Jak my se tu wczora po wieczerzi siedli i wykłodali z Geniym Zielonkóm i z ciotkami, u kierych my mieli domówióny nocleg, to im Józek doł ksiónżki o sałasnictwie i rzemiośle ludowym tu u nas. I tóż ich oglóndali i gwarzili: „To je maśniczka, to sóm łorstewki, to je ciosk, kierym sie wycióngało chlyb z pieca a to..., to niewiym co je." A jak dostali dzwónki pastyrski to se prawióm: „U nas cygóny też robióm dzwónki. Z poczóntku ich ale mieli taki nieograbane, ale też już sie to nauczyli". Julek im rozdoł czasopismo „Podhalaniec", w kierym potym też szkartowali, aż tu naroz jedna z ciotek wyjoskła: „Dyć to tu je jo!" Okozało sie, że jak była u rodziny w południowo zachodnij Polsce w okolicach Żagania, kaj sie w roku 1947 przesiedliła czynść czadeckich góroli tu z Bukowiny, tóż jóm kierysi wyfocił wroz zespołym „Dolina Nowego Sołońca" i teraz ta fotka przijechała za nióm aż tu na Bukowine. Potym sie śpiywało i zaś ta ciotka też przidała pieśniczke: „Hej, zagrajcie, zagrajcie, hej hósle jaworowe, hej niech sie zatańcuje, hej dziywcze sómsiadowe. Hej sómsiada powiada, hej że jo pijoczysko, hej a jo nic nie pijym, hej jyny gorołczysko."

Fot. ARC

Troszeczke insze słowa i inakszo melodia jako u nas, ale inaczyj aż wierzić sie nie chce, kiela mómy aż do teraz wspólnego. Możne jyny wymawiajóm bardziyj twardo i gardłowo głoske ł. Ponikiedy używajóme też słów słowiackigo pochodzynio. Herbate nóm naloli do poharów a niebożczyków chodzóm chować na cinter. I też sie im symtam wkradnóm do gwary jakisikej ty słowa rumuński czy ukraiński, bo tu w Nowym Sołońcu z nimi żyjóm aji Huculi, głównie na górnym końcu dziedziny, kaj to Majdanym nazywojóm.

Muszym ale przziznać, że jedno tu majóm jeszcze lepsze niż u nas. A to sóm kiszóne ogórki. Jak żech sie pytoł, jako ich robióm, to sie okozało, że już wiedzóm na kieróm „slatine" trzeba po słónom wode na ogórki chodzić. Kiejsi tu sól warzili a kónsek niżyj w Kaczycach była kopalnia. Jeszcze do dzisio tam owczorze chodzóm po czornóm sól dlo owiec.

Dzisio nas Genio okludzo po owczorzach. Teraz już my sóm u czwortego i dojodómy mamalige. Jarek sie pyto, czy by tu nie zegnoł jakich juhasów do roboty na swoim sałaszu w Gorcach. Gazda Piotr mu odpowiado, że óni sami by ich potrzebowali kaj napytać, bo skoro wszycy młodzi stónd wyjachali za robotóm a zostali jyny starzi, kierym chybio sił i z kierych już nima wiela pożytku. Widziołech, że przi tych słowach gazdy, oczy Aurela zwilgły. ◢

pre-teksty i kon-teksty /101/

Krzysztof Łęcki

Czas marny

„Cóż po poecie w czasie marnym?" – zastanawiał się w XVIII wieku Hölderlin. Czy rzeczywiście poeci, czy szerzej – ludzie pióra, nie mają wtedy nic do roboty? Weźmy czas katastrof, także tych naturalnych – trzęsień ziemi czy zarazy. No cóż, okazuje się, że nieszczęścia, również te powodowane czynnikami naturalnymi, często prowokowały literatów do tego, by wziąć pióro do ręki. I – wbrew pozorom – powstałe wtedy utwory nie zawsze przybierały formę tragedii. Oczywiście można, a nawet trzeba, odczytywać powiastkę Woltera „Kandyd" – inspirowaną wielkim trzęsieniem ziemi, które zniszczyło Lizbonę w roku 1755 – jako polemikę z Leibnizem. Niezwykle powierzchowną, to prawda, ale jednak polemikę filozoficzną. Ale można też, a jakże, zobaczyć dzisiaj w „Kandydzie" ledwie błahą, ale zabawną dykteryjkę.

I

Dalej – weźmy frywolne opowiastki z „Decameronu" Boccacia. Konwencja utworu jest taka, że „autorami" bardzo pikantnych często opowieści są florentyńczycy, którzy schronili się przed epidemią dżumy, „czarnej śmierci", jaka poszatkowała ludność Europy w połowie XIV wieku. Boccacio żył i tworzył właśnie w tamtych „marnych czasach"... Daniel Defoe był dzieckiem, kiedy Londyn w roku 1665 nawiedziła epidemia dżumy i jego „Dziennik roku zarazy" jest konstrukcją stricte literacką, ale jego lekturę trudno byłoby zaliczyć do kategorii zapewniających wesołą rozrywkę. Do rozrywkowych książek nie należy też z pewnością „Wojna peloponeska" Tukidydesa. A przecież jeden z ważniejszych fragmentów dzieła ateńskiego historyka ma w pewnym sensie wiele wspólnego i z „Dekameronem, i z „Dziennikiem roku zarazy". Jerzy Stempowski w szkicu „Czytając Tukidydesa" pisał: „Opis dżumy w Atenach należy do najsławniejszych stronic Tukidydesa. Autor przechodził ją sam i pisze ze znajomością rzeczy o jej objawach i przebiegu (...). Jeden rozdział poświęca opisowi rozprzężenia i demoralizacji wywołanej niepewnością życia podczas epidemii. Rozdział ten zdaje się być pierwowzorem wszystkich późniejszych opisów literackich dżumy, Boccacia, Defoe i innych aż do Camusa, który przez rodzaj przekory chciał widzieć w dżumie możliwe źródło cnót". O dziele Tukidydesa tak pisał słynny amerykański pisarz Henry Miller: „Trzeba przyznać, że »Historia wojny peloponeskiej» Tukidydesa jest arcydziełem. To książka, której nigdy nie przeczytałem do końca, ale bardzo ją cenię. Jest jednym z tych dzieł, które obecnie należy czytać z uwagą". Skoro tak, to przypomnijmy zatem ledwie fragment fragmentu „Wojny peloponeskiej" poświęcony zarazie w Atenach. Odłożywszy na bok te jej objawy, które znaleźć by się mogły w „Domowym poradniku medycznym", przyjrzyjmy się opisowi społecznych skutków zarazy.

II

A zatem – Tukidydes: „Żadna inna choroba nie występowała w tym okresie, a jeśli się gdzieś pojawiła, zawsze w końcu przybierała formę zarazy. Jedni umierali z braku opieki, inni mimo najstaranniejszej opieki. Nie było też ponoć żadnego lekarstwa, którego zastosowanie zapewniałoby powrót do zdrowia; to bowiem, co pomagało jednym, szkodziło drugim. Obojętne też było, czy ktoś miał konstytucję fizyczną silną, czy słabą; wszystkich kosiła ta zaraza na równi, nawet tych, których leczono wszelkimi środkami. Najgorszą zaś rzeczą w tym nieszczęściu była depresja psychiczna, występująca u każdego, kto poczuł się chory — tracił bowiem nadzieję i poddawał się chorobie, pozbawiony odporności. Straszny był również fakt, że przy pielęgnowaniu chorych jeden zarażał się od drugiego i umierali wskutek tego jak owce; to wywoływało największe spustoszenie. Jeśli bowiem unikano chorych z obawy, ginęli oni w osamotnieniu (...) Jeśli zaś ktoś zbliżył się do chorego, ginął. Przede wszystkim ginęli najbardziej ofiarni: honor nie pozwalał im bowiem oszczędzać własnego życia i odwiedzali przyjaciół nawet wtedy, gdy domownicy złamani nieszczęściem przestawali w końcu zwracać uwagę na jęki konających. Najwięcej jednak stosunkowo współczucia okazywali umierającym i chorym ci, którzy przeszli szczęśliwie chorobę, ponieważ znali te cierpienia, a sami byli już bezpieczni: dwa razy bowiem nie atakowała choroba nikogo, w każdym razie nawrót jej nie był śmiertelny. Uważano ich powszechnie za szczęśliwych, a i oni sami również byli uradowani, żywiąc nieuzasadnioną nadzieję, że w przyszłości żadna inna choroba ich nie zmoże. (...) Kiedy zaś zło szalało z ogromną siłą, a nikt nie wiedział, co będzie dalej, zaczęto lekceważyć na równi prawa boskie i ludzkie. Odrzucono wszystkie zwyczaje pogrzebowe, których się dawniej trzymano; każdy grzebał trupy, jak mógł. Wielu z powodu licznych wypadków śmierci w rodzinie nie miało środków do palenia zmarłych i wpadło po prostu w bezwstyd; kiedy bowiem kto inny zbudował stos, uprzedzali go i położywszy na nim swego zmarłego, podpalali; inni zaś, kiedy cudzy stos się palił, dorzucali zwłoki swego bliskiego i odchodzili. (...) Dawniej oddawano się użyciu po kryjomu, teraz jawnie korzystano z chwili, widząc, jak szybko umierają bogacze, a ich majątki przejmują biedni. Każdy chciał prędko i przyjemnie użyć życia, uważając zarówno życie, jak pieniądze za coś krótkotrwałego. Nikt nie miał ochoty trudzić się dla cnoty; uważał bowiem, że nie wiadomo, czy nie umrze wcześniej, nim ją osiągnie; uchodziło za piękne i pożyteczne to, co było przyjemne i służyło rozkoszy. Ani obawa przed bogami, ani żadne prawa ludzkie nie krępowały nikogo. Jeśli idzie o bogów, ludzie uważali, że pobożność tak samo nie ma żadnego znaczenia, jak i obojętność religijna; widzieli bowiem, że wszyscy na równi giną. Z pogwałcenia zaś praw ludzkich nikt sobie nic nie robił, bo nikt nie był pewien, czy doczeka wymiaru sprawiedliwości; o wiele cięższy wyrok wisiał nad nim już teraz w postaci zarazy, dlatego każdy chciał przynajmniej użyć życia, zanim go choroba dosięgnie".

> ●●●
>
> **Straszny był również fakt, że przy pielęgnowaniu chorych jeden zarażał się od drugiego i umierali wskutek tego jak owce; to wywoływało największe spustoszenie**

III

Cóż po poecie w czasie marnym? Czas wojny peloponeskiej był okresem największego rozkwitu kultury greckiej – pisali wówczas swoje tragedie Sofokles i Eurypides, ale pisał i komedie Arystofanes. ◢

SŁOWA Z KAPELUSZA /125/

Joanna Jurgała-Jureczka

Piwniczka księdza kanonika

Przy ulicy Długiej w Warszawie mieszkał ksiądz kanonik Zygmunt Chełmicki. Pewnej nocy do jego piwniczki wkradł się złodziej. Następnego dnia gazety skrupulatnie wyliczały, co ukradł. Czterdzieści butelek nalewki, czterdzieści butelek wina, piętnaście butelek miodu, beczułkę wódki „starki", faskę masła i dwa garnki maku. Dziennikarze mieli używanie. Pisali o niemiłosiernie skrzywdzonym świątobliwym ubóstwie, o wylewaniu literackiej łezki nad ową krzywdą, o życzeniu wszystkiego najgorszego zbrodniarzowi. Jeden tylko Bolesław Prus wziął w obronę kanonika. Wyjaśnił mianowicie, że wszystkie te trunki do niego nie należały. A do kogo? Pewien twórca nalewek i miodów, który sądził, że księżowskiego ani woda nie zabierze, ani ogień nie wypali, ani złodziej nie ukradnie, dał na przechowanie swój towar. I złodziej ukradł!

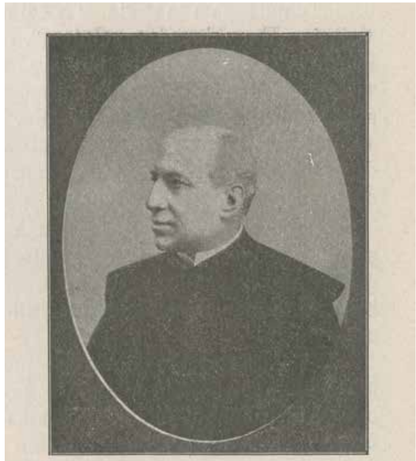

● **Zygmunt Chełmicki (ur. 10 maja 1851 w Warszawie, zm. 3 lipca 1922 tamże) – polski ksiądz rzymskokatolicki, działacz społeczny, publicysta i wydawca. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Nałęcz, której gniazdem rodowym była Chełmica na ziemi dobrzyńskiej. Wykształcenie średnie uzyskał w gimnazjum w Chełmnie, które ukończył w 1868 roku. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. W 1869 roku otrzymał święcenia niższe, a w 1872 roku został subdiakonem. Studia teologiczne kontynuował od 1872 roku w Münster (Monaster) pod zmienionym nazwiskiem. Po powrocie do kraju został wyświęcony na kapłana 20 września 1873 roku. W 1877 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał od ówczesnego administratora Archidiecezji rektorat kościoła św. Ducha (dawniej paulinów). Obowiązki te pełnił do śmierci (1922).** Wikipedia, Fot. ARC

●●●

Cóż. Ja tam nie byłam. Miodu i wina nie piłam i nie wiem, jak było z nalewkami i wódką „starką". I wcale ten felieton nie będzie dotyczył fałszywych i prawdziwych oskarżeń rzucanych chętnie i często w stronę stanu duchownego. To będzie parę epizodów dotyczących barwnej postaci – nietuzinkowej. Wielkiego przyjaciela artystów, pisarza i społecznika. Ma na swoim koncie dobre i szlachetnych dzieła. Ale nie będę ich wyliczać. Opowiem o tym, za co lubili go artyści. A lubili i cenili. Chełmicki był – mówiąc dzisiejszym językiem – kierownikiem duchowym artystycznej bohemy.

Henryk Sienkiewicz cytował jego zdanie: „Życie jest jednym pasmem rozkoszy". A czy tak naprawdę powiedział czy nie – też nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że był bardzo towarzyski, bystry, elokwentny, wyrozumiały i dowcipny. Nie grzmiał z ambony, ale mówił. A mówił pięknie i obrazowo, więc jemu powierzono wygłoszenie mów na pogrzebach, kazań na ślubach, a potem zapraszano do stołu, bo był duszą towarzystwa.

I opowiadać też umiał. I miał o czym. Odważył się bowiem na niebezpieczną wyprawę do Brazylii nie po to, żeby wypoczywać, zwiedzać, a potem chwalić się tym, co zwiedził – ale po to, żeby zobaczyć na własne oczy, a potem opisać sytuację polskich emigrantów. Cierpieli tam głód i nędzę, a w kraju myślano, że trzeba wyjeżdżać za chlebem, bo chleb gdzie indziej smaczniejszy.

– Jeśli kogoś los zapędzi do Brazylii, zanim wyjedzie, niech nauczy się pać na podłodze, niech zostawi w Europie wszelkie pojęcie o wygodzie, a żołądka zapożyczy od strusia – ostrzegał.

●●●

Ksiądz Chełmicki dział w Radzie Regencyjnej, która potem złożyła władzę w ręce samego Piłsudskiego. Jedni go za to poważali, inni, jak na przykład księżna Lubomirska, szczerze nie znosili. Napisała wprost – mój nieprzyjaciel ksiądz. I namalowała jego portret słowami. Zaczęła od pochwały: – Ksiądz prałat Chełmicki, człowiek kompromisu, iście mądry, rozumiejący i wyrozumiały...

A potem napisała: – Ale... I dała upust swojej niechęci:

– Salonowiec, bywalec, polityk, doradca arcybiskupów, niewieści admirator, ksiądz bez cechy kapłaństwa, ale szlachcic. Wyraz ust cielesny, łakomy...

A on, podobno, wcale się nie obawiał ludzkiej złośliwości. Robił to, co uważał za ważne. A co z wyrazem ust? Wyrazem twarzy?

Inni mówili, że lubił się śmiać, a twarz miał szlachetną. I że ludzi lubił. Z wzajemnością. Sienkiewicz mówił, że kiedy przyjeżdżał do niego do Oblęgorka, zawsze przywoził ze sobą zapas dobrego humoru i wesołość. I chęć pomocy.

Sportretował go w „Krzyżakach", ale zupełnie inaczej niż księżna Lubomirska.

Tam, jako opat z Tulczy, jest, owszem, charakterny. Gwałtowny i dumny. Ale ma wielkie i szlachetne serce. ◢

Szczyrk – stolica narciarstwa
Niedziela 23 lutego, godz. 14.15

TVP POLONIA

PIĄTEK 21 LUTEGO

6.10 Leśniczówka (s.) **6.35** Magazyn śledczy Anity Gargas **7.05** Czy wiesz, że... **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Dyliżans - Stanisław Rozwadowski **12.50** Wilnoteka **13.10** Na sygnale. Nie twoja sprawa **13.45** M jak miłość (s.) **15.30** Pod Tatrami **15.45** Scena muzyczna Kulturalni.pl **15.55** Korona królów - taka historia... Dwa dwory w jednym kierunku **16.30** Baw się słowami. Kazimierz Prószyński **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Rok 1920. Kalendarium **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka **18.25** Okrasa łamie przepisy. W tatarskim kociołku **18.55** Wszystko przed nami **19.25** Przystanek Ameryka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wolny Ekran **23.00** Z pamięci **23.10** Focus on Poland **23.30** Kabaret za kulisami. Parodia.

SOBOTA 22 LUTEGO

7.15 Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Okrasa łamie przepisy. Pochodzenie ma znaczenie **12.25** Ojciec Mateusz 17 (s.) **13.15** Na dobre i na złe (s.) **14.15** Zakochaj się w Polsce. Lublin **14.45** Muzyka na weekend **15.40** Wolny Ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Szansa na sukces. Eurowizja 2020 **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Wojenne dziewczyny 3 **21.40** Sanatorium miłości 2 **22.35** Dziewczęta z Nowolipek.

NIEDZIELA 23 LUTEGO

7.15 Pytanie na śniadanie **11.30** Ziarno **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła akademickiego KUL pw. Świętego Krzyża w Lublinie **14.15** Fajna Polska. Szczyrk – stolica narciarstwa **15.15** Lajk! **15.35** Niedziela ze... Stanisławem Radwanem **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Polskie ślady **19.15** Czy wiesz, że... **19.25** Nela Mała Reporterka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Zniewolona **21.45** Drzazgi **23.35** Niedziela ze... Stanisławem Radwanem.

PONIEDZIAŁEK 24 LUTEGO

7.00 Figu Migu. Nóż widelec **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Wiadomości **12.40** Rok 1920. Kalendarium **12.50** Przystanek Ameryka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Wojenne dziewczyny 3 **14.40** One. Kobiety kultury. Dorota Miśkiewicz **15.10** Lhotse - Góra Bezsilności **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astronarium. Fale grawitacyjne - nowe badania **16.55** Supełkowe ABC **17.10** Figu Migu. Nóż widelec **17.20** Historia jednego obrazu. Portret weneckiego admirała - Jacopo Tintoretto **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Cafe piosenka **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Dziewczyny ze Lwowa 4. Światełko w tunelu **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Hiranmoy Ghoshal. Nurtem dwóch rzek.

WTOREK 25 LUTEGO

7.00 Zwierzaki Czytaki **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Portret weneckiego admirała - Jacopo Tintoretto **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Dziewczyny ze Lwowa 4. Światełko w tunelu **14.40** Hiranmoy Ghoshal. Nurtem dwóch rzek **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Zakochaj się w Polsce. Lublin **16.50** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.05** Zwierzaki Czytaki **17.20** Historia jednego obrazu. Uczta renesansowa - Zygmunt Waliszewski **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Koło pióra **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wysp **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 17 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Ocaleni.

ŚRODA 26 LUTEGO

7.05 A to polski właśnie... Badminton czyli kometka? **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Uczta renesansowa - Zygmunt Waliszewski **12.50** Magazyn z Wysp **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Sanatorium miłości 2 **14.40** Polskie 100 lat. Społeczeństwo II Rzeczpospolitej **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? Jak naprawić człowieka **17.05** Nela Mała Reporterka **17.20** Historia jednego obrazu. Portret Heleny Modrzejewskiej - Tadeusz Ajdukiewicz **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Przystanek Historia **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Echo serca **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Fajna Polska. Szczyrk – stolica narciarstwa.

CZWARTEK 27 LUTEGO

7.15 Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Portret Heleny Modrzejewskiej - Tadeusz Ajdukiewicz **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Echo serca **14.40** Szansa na sukces. Eurowizja 2020 **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Wschód **17.00** Zaczarowany świat **17.20** Historia jednego obrazu. Pierrot - Eugeniusz Zak **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Bezmiar sprawiedliwości **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Lhotse - Góra Bezsilności.

Nagrody rozdane

13 lutego w Senacie odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursie dla dziennikarzy polskich i polonijnych o Nagrodę Marszałka Senatu pt. „Tylko tworząc kulturę można ją zachować". Przewodniczący jury, wicemarszałek Senatu Michał Kamiński – podziękował dziennikarzom polonijnym za to, że z determinacją i talentem podtrzymują polską kulturę, język, tożsamość narodową i więź Polaków zza granicy z ojczyzną.

Fot. Senat RP

Podsumowując tegoroczny konkurs, wicedyrektor Centrum Informacyjnego Senatu – Anna Godzwon podkreśliła, że to już 16. edycja konkursu o Nagrodę Marszałka Senatu. Poinformowała, że na konkurs nadesłano 31 prac, m.in. z Litwy, Ukrainy, Niemiec, Austrii, Czech, Stanów Zjednoczonych i z Polski. Były wśród nich artykuły prasowe, reportaże radiowe i telewizyjne, teksty z portali internetowych. Z nadesłanych prac wynika, że nasi rodacy żyjący poza granicami są przywiązani do polskiej kultury, języka i obyczajów. Starają się ocalić od zapomnienia polskie dziedzictwo na Kresach Wschodnich, a na Zachodzie upowszechniają polskie tradycje, kulturę, dbają o polskie pamiątki. Zaś polscy artyści, twórcy, czerpią z bogatego dorobku kulturalnego wcześniejszych pokoleń.

W tym roku jury zdecydowało o przyznaniu dwóch równorzędnych, pierwszych nagród. Cezary Galek otrzymał ją za reportaż wyemitowany w Radiu Zachód pt. „80 lat miłości do Wilna". To barwna, wielowymiarowa opowieść o postaci związanej z Wilnem, o miłości do tego miasta, o kultywowaniu wileńskiego, miejskiego folkloru, działalności artystycznej promującej ten folklor, o gromadzeniu i ocaleniu przed zapomnieniem tekstów wileńskich piosenek. Dzięki multiplikacji przestrzeni i narracji odbiorca staje się uczestnikiem wydarzeń przedstawionych w reportażu. Z kolei Alicja Grzechowiak została doceniona za reportaż filmowy wyemitowany w TVP Wilno pt. „Pani Krystyna". To reportaż filmowy o Krystynie Adamowicz, dziennikarce, społeczniczce, która całe życie poświęciła wspieraniu kultury i języka polskiego na Litwie. Praca otrzymuje najwyższą nagrodę z uwagi na wybór bohatera, na realizację budującą nostalgiczny nastrój oraz spójny i interesujący przekaz.

Laureatem trzeciej nagrody został Rafał Skórski, za tekst opublikowany w kwartalniku „Gourmet" pt. „Francuska klasyka z polskim rodowodem". To interesujące spojrzenie na temat konkursu. Tekst opowiada o wkładzie Polaków we francuską kuchnię poprzez pryzmat sukcesu polskiego restauratora we Francji. Według jury, sukces polskiego szefa kuchni oparty o polską kulturę kulinarną jest znakomitą promocją Polski we Francji. Ponadto jury zdecydowało o przyznaniu czterech równorzędnych wyróżnień: Grażynie Preder za reportaż radiowy wyemitowany na antenie Polskiego Radia Koszalin pt. „Życie w cieniu pałacu", Agacie Rokickej za reportaż radiowy wyemitowany na antenie Radia Szczecin pt. „Dziecięca lwowska fala", Artemowi Czernyszewowi za reportaż radiowy wyemitowany na antenie radia Rodacy Na Syberii pt. „Zakończenie roku szkolnego w Abakanie" oraz Piotrowi Płonce za reportaż wyemitowany w PepeTV pt. „Poezjada".

Senat RP

Program stypendialny dla Polonii im. gen. Władysława Andersa

Program umożliwia młodzieży polskiego pochodzenia (narodowości polskiej) i posiadaczom Karty Polaka odbycie studiów wyższych w Polsce oraz poprawę znajomości języka polskiego. Przyczynia się do promocji Polski jako kraju atrakcyjnych możliwości edukacyjnych i naukowych oraz wzmocnienia poziomu kwalifikacji w środowiskach polonijnych. Program oferuje możliwość odbycia studiów wraz z comiesięcznym stypendium Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w uczelniach nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki oraz możliwość odbycia studiów w uczelniach nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw zdrowia (kierunki medyczne) oraz ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego (kierunki artystyczne).

Zdjęcia: ARC

Studia mogą być poprzedzone rocznym kursem przygotowawczym do studiów w Polsce (również na warunkach stypendialnych). Celem kursu przygotowawczego jest pogłębienie znajomości języka polskiego oraz wiedzy z przedmiotów kierunkowych związanych z tokiem przyszłych studiów.

Wykaz kierunków, poziomów kształcenia, uzyskiwanych tytułów zawodowych, form kształcenia i uczelni prowadzących dany kierunek studiów znajduje się w systemie Pol-on na stronie internetowej: www.polon.nauka.gov.pl. Informacje o kierunkach studiów (ofercie polskich uczelni) są dostępne na stronie: www.wybierzstudia.nauka.gov.pl. Wszystkie pytania i sugestie prosimy kierować na adres: polonia@nawa.gov.pl albo dzwonić do Beaty Domagały (+48 22 390 35 23), Anny Kołudzkiej-Stobbe (+48 22 390 35 25) albo Zofii Ślęzakowskiej (+48 22 390 35 52) ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Bliższe informacje na jego oficjalnej stronie www.wspolnota-polska.org.pl.

Wnioski można składać do 16 marca.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"

SPORT

Gwiazdy badmintona nad Olzą

W badmintona może zagrać każdy. To hasło przewodnie sportu, który cieszy się największym uznaniem w krajach azjatyckich, ale z roku na rok zyskuje coraz większą popularność również w Europie. Czechy, w szczególności nasz region, zakochały się w tym sporcie na całego. W połowie marca w Karwinie nadarzy się okazja, żeby zobaczyć na żywo światowe gwiazdy badmintona. „Głos" jest jednym z partnerów medialnych imprezy.

Janusz Bittmar

W karwińskiej hali Stars w terminie od 12 do 15 marca odbędzie się kolejna edycja międzynarodowego turnieju KaBaL International Karwina 2020 z udziałem czołowych zawodników z Europy i świata. – Na chwilę obecną na liście startowej znajduje się ponad 280 zawodników z całego świata. Przyjedzie też cała czeska i polska czołówka – powiedział „Głosowi" Radim Slíva, dyrektor turnieju. Oficjalna lista zgłoszeń została zamknięta 11 lutego i z najnowszych danych wynika, że do Karwiny szykują się badmintoniści z 46 krajów świata. Najwyżej rozstawionym zawodnikiem w światowym rankingu, który potwierdził start w turnieju, jest Kanadyjczyk Xiaodong Sheng – zajmujący w tym tygodniu 59. pozycję w singlu. Z Kanady przyjedzie również inny świetny zawodnik – Brian Yang (62.). – Po nazwiskach można wywnioskować, że obaj mają azjatyckie pochodzenie. I to nie przypadek, bo badminton najbardziej popularny jest w krajach azjatyckich, a prym wiodą takie potęgi, jak Chiny, Japonia i Korea Południowa. W Europie zaś pierwsze skrzypce grają Duńczycy, Szwedzi, Anglicy i Niemcy – zdradził nam Slíva. W gronie faworytów do zwycięstwa w karwińskim turnieju znajduje się czołowy niemiecki zawodnik, Kai Schaefer, obecnie 75. gracz rankingu.

● **W Karwinie zaprezentuje się cała plejada znakomitych azjatyckich zawodników.** Fot. LADISLAV KÁNA

Główną ideą przyświecającą organizatorom turnieju jest promocja badmintona. – Kibice zobaczą, że to sport bardzo efektowny, ale też taki, który można uprawiać z powodzeniem na poziomie amatorskim i mieć z tego dużą frajdę. Dla porównania, opanowanie podstaw tenisa ziemnego wymaga znacznie dłuższego czasu – stwierdził w rozmowie z „Głosem" Radim Slíva. Jego słowa potwierdza Adam Mendrek, czołowy czeski badmintonista, który też szykuje się w marcu do Karwiny. – Badminton jest sportem dynamicznym, treningiem dla ciała i ducha. Jest szybki, ale zarazem elegancki – zaznaczył Mendrek. Z czeskich zawodników w Karwinie nie zabraknie też Milana Ludíka i aktualnego mistrza RC, Jana Loudy. – Celujemy oczywiście również w polskich kibiców, a więc mogę zdradzić, że na liście startowej znajduje się m.in. najlepszy obecnie polski badmintonista, Michał Rogalski – stwierdził Slíva. Rogalski, a także Mendrek i Ludík rozpoczną zmagania od razu w głównym turnieju, Louda będzie się musiał przebić przez kwalifikacje.

Nowością tegorocznej edycji KaBaL International Karwina 2020 jest oprawa muzyczna imprezy, o którą zatroszczyły się miejscowe zespoły „Permoník" i FoPa. Owocem tej współpracy jest oficjalny hymn turnieju, „Light The Flame", który po raz pierwszy zabrzmi na żywo podczas kwalifikacji zaplanowanych na czwartek 12 marca. ◢

Los spłatał im figla

W ćwierćfinale Pucharu Challenge zmierzą się ze sobą jedyni dwaj przedstawiciele czeskiego szczypiorniaka – drużyny HCB Karwina i Dukla Praga. Zadecydowało o tym wtorkowe losowanie w Wiedniu.

Pierwszy mecz odbędzie się w Karwinie (21 lub 22 marca), rewanż tydzień później w Pradze. Zwycięzca tego pojedynku trafi na triumfatora pary HC Victor (Rosja) – CSM Bukareszt (Rumunia). Karwiniacy, którzy przebili się do ćwierćfinału zasługą zwycięstwa nad portugalską Madeirą, wietrzą szansę na kolejne dobre występy w Pucharze Challenge.

– Dukla to mocny rywal, ale jest do ogrania. Znamy się na wylot, a więc zapowiada się ostra przeprawa – stwierdził Michal Brůna, najbardziej doświadczony szczypiornista w zespole piłkarzy ręcznych Banika. W bieżącym sezonie obie ekipy trafiły na siebie trzykrotnie. W ostatniej wzajemnej konfrontacji w ramach Strabag Rail Ekstraligi ze zwycięstwa radowała się Dukla Praga.

(jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Karwina – Teplice (niedz., 14.30), Ostrawa – Jablonec (pon., 18.00).
SPARING: Witkowice – Trzyniec (sob., 10.00).
HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: HC Witkowice Ridera – HC Škoda Pilzno (dziś, 17.30).
PIŁKA RĘCZNA – STRABAG RAIL EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: HCB Karwina – Nowe Weseli (niedz., 10.30).

(jb)

Wypadki przy pracy chodzą parami

Legendarni zbójnicy z lasu Sherwood byliby z nich dumni. Hokeiści Trzyńca po niedzielnej przegranej z Witkowicami stracili komplet punktów również na tafli ostatniego Litwinowa. Jak widać, wypadki przy pracy chodzą parami.

W środowym zaległym spotkaniu 30. kolejki Tipsport Ekstraligi drużyna Václava Varadi chciała się zrehabilitować za porażkę w derbach z Witkowicami. Z nadmiaru chęci zrodziła się jednak druga z rzędu przegrana. Zespół Litwinowa zagrał z przysłowiowym nożem przy gardle. Ewentualna strata kolejnych punktów oznaczałaby gigantyczne komplikacje w pościgu za Pardubicami i Kladnem. Wiele wskazuje bowiem na to, że na sześć kolejek przed końcem fazy zasadniczej właśnie pomiędzy tymi trzema klubami rozstrzygną się losy bitwy w strefie spadowej. W tym sezonie ostatni klub tabeli bezpośrednio spada do Chance Ligi, bez szansy na uratowanie skóry w barażach.

Stalownicy zaprezentowali się na tafli Litwinowa bez kontuzjowanego Wojtka Wolskiego. W kadrze zabrakło również 38-letniego Jiřego Polanskiego trenującego obecnie w barwach partnerskiego klubu – pierwszoligowego Frydka-Mistka. Wolski powinien szybko wrócić do gry, powrót Polanskiego uwarunkowany będzie jego formą, która w tym sezonie nie powala z nóg. Ciężar gry w ofensywie spoczywał w środę na czterech pełnych formacjach prowadzonych przez środkowych napastników – Vránę, Marcinkę, M. Kovařčíka i Novotnego. Właśnie Novotný awansował do ekstraligowego składu Stalowników w miejsce „Poldy" Polanskiego. – Novotný melduje obecnie lepszą dyspozycję od Polanskiego. Proszę nie szukać w tym żadnych innych treści – skomentował roszady kadrowe szkoleniowiec Trzyńca, Václav Varad'a. – Treningi we Frydku-Mistku to nie degradacja. Mają mu pomóc w osiągnięciu lepszej formy przed startem play off – podkreślił Varad'a.

● **Pod bramką gospodarzy szarżuje Erik Hrňa.** Fot. hcverva.cz

Dziś o godz. 17.30 trzyńczanie zaprezentują się na stadionie w Karlowych Warach. Gospodarze pasowani przed sezonem do roli outsidera grają od września nadspodziewanie dobrze, bez większych huśtawek formy. **(jb)**

TIPSPORT EKSTRALIGA

LITWINÓW – TRZYNIEC 5:2

Tercje: 2:0, 2:2, 1:0. Bramki i asysty: 5. Pospíšil (Kudla), 18. Mahbod (Baránek), 22. Baránek (Kudla, Gerhát), 37. V. Hübl (Pospíšil), 54. Kudla (Trávníček) – 31. Dravecký (Adamský, Zahradníček), 33. Hrňa (Marcinko, Chmielewski). Trzyniec: Kváča (22. Štěpánek) – Gernát, Kundrátek, Galviš, D. Musil, M. Doudera, M. Adámek, Zahradníček – M. Stránský, P. Vrána, Martin Růžička – Hrňa, Marcinko, Chmielewski – Hrehorčák, M. Kovařčík, O. Kovařčík – Adamský, Novotný, Dravecký.
Lokaty: 1. Liberec 93, 2. Sparta Praga 85, 3. Ml. Bolesław 83,... 5. Trzyniec 79,... 11. Witkowice 56 pkt.

INFORMATOR

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Nora (22, godz. 17.30);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Vražda v Orient Expressu (21, godz. 17.30);
▲ Vražda v Orient Expressu (23, godz. 19.00);
SCENA BAJKA – CZ. CIESZYN: Brémští muzikanti (21, godz. 17.00; 24, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Sonic. Szybki jak błyskawica (21-23, godz. 17.00); Świnia (21-23, godz. 19.30); Šťastný nový rok (21-23, godz. 19.30); Śnieżna paczka (23, godz. 10.00); Mosley (24, godz. 17.00); Curiosa (24, godz. 17.00); Chlap na střídačku (24, godz. 19.30); Příliš osobní známost (24, godz. 19.30);
KARWINA – Centrum: Sonic. Szybki jak błyskawica (21, godz. 17.30; 22, 23, godz. 15.15); Chlap na střídačku (21, godz. 20.00; 22, 23, godz. 17.30); Na noże (22, godz. 17.00); Modelář (22, godz. 19.00); Birds of Prey (22, godz. 20.00); Świnia (23, 24, godz. 20.00); Judy (24, godz. 17.30); **TRZYNIEC – Kosmos**: Birds of Prey (21-23, godz. 17.30); Chlap na střídačku (21-23, godz. 20.00); Sonic. Szybki jak błyskawica (22, 23, godz. 15.00); Případ mrtvého nebožtíka (24, godz. 17.30); Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie (24, godz. 20.00); **BYSTRZYCA**: Portret kobiety w ogniu (21, godz. 19.30); Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw (22, godz. 18.00); Toy Story 4 (23, godz. 16.00); **CZ. CIESZYN – Central**: Sonic. Szybki jak błyskawica (21, godz. 16.30; 22, 23, godz. 17.30); Świnia (21, godz. 19.00); Mosley (22, 23, godz. 15.30); Birds of Prey (22, 23, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast**: Szybcy i śnieżni (21-24, godz. 14.15); Doktor Dolittle (21-24, godz. 16.00); Zenek (21-24 godz. 18.00); Bad Boy (21-24, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą" – niedz. godz. 8.10 na 103 FM.; powtórki w pon. o godz. 23.05. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisłowice i Grodziszcz zapraszają swych członków oraz sympatyków na spotkanie klubowe we wtorek 25. 2. o godz. 17.00 do Domu Polskiego na Kościelcu. W programie Babskie ostatki!
CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka 6 zaprasza do Czytelni i kawiarni „Avion" na projekcję multimedialną „Grupy Gorole". Spotkanie z cyklu Podróże bliskie i dalekie pt. „Kirgistan – w sercu Niebiańskich Gór" odbędzie się w czwartek 27. 2. o godz. 17.00. Wejściówki 20 kc.
GRÓDEK – MK PZKO zaprasza w piątek 21. 2. od godz. 19.00 na Bal Ostatkowy. Muzyka Jan Młynek, występ pary tanecznej, bilet z kolacją 200 kc. Każda para przynosi podarunek do loterii.
MILIKÓW-PASIEKI – MK PZKO oraz Macierz Szkolna koszarzyskiej szkoły zapraszają na Bal Ostatkowy do Domu PZKO w sobotę 22. 2. o godz. 19.00. W programie kulturalnym wystąpi zespół „Bystrzyca".
PTTS „BŚ" – Spotykamy się 25. 2. na dworcu kolejowych Trzyniec-Centrum o godz. 8.45. Trasa wycieczki prowadzi przez osiedle Sosna – kierunek Jagodna do Wędryni i drogą okrężną z powrotem na dworzec w Trzyńcu-Centrum. Trasa stosunkowo łatwa o długości około 10 km, jest możliwość jej skrócenia.
SIBICA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w piątek 28. 2. o godz. 17.00 do Domu Polskiego PZKO. W programie: występ dzieci przedszkola, sprawozdania z działalności za rok 2019, plan pracy na rok 2020. Po zebraniu odbędzie się spotkanie towarzyskie.
SKRZECZOŃ – Miejscowe Koło PZKO zaprasza na kolejne spotkanie Klubu 50±, które odbędzie się w piątek 28. 2. o godz. 18.00 w Domu PZKO. W programie spotkanie z prelegentką Otylią Tobołą i projekcja filmu pt. „Stara fotografia".
SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza w środę 26. 2. o godz. 17.30 do Domu PZKO na spotkanie z Danutą Chlup i jej nową powieścią „Trzecia terapia".

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
Przyjmujemy zlecenia na 2020 rok w zakresie dociepleń budynków, poddaszy i wykonawstwa domów od fundamentów, wymiany okien.
Kontakt: 776 218 494, 774 085 874, 774 085 874 (CZ)
+48 602 671 460 (PL)
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz
GŁ-075

Ogłoszenia do »Głosu« przyjmowane są w dni powszednie:
• W redakcji „Głosu" przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: *info@glos.live* • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. - Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, *e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.* • W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia złożenie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: *polske@rkka.cz*.

POLECAMY

Zapraszają na pielgrzymki

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie przygotowała na bieżący rok ciekawą ofertę pielgrzymkową. Jak co roku skierowana jest ona zarówno do miłośników wędrówek pieszych, rowerowych oraz wycieczek autokarowych. Celem większości pielgrzymek będzie Częstochowa.

Pierwszy wyjazd na Jasną Górę odbędzie się w sobotę 2 maja, a jego celem będzie udział w uroczystości zawierzenia się Niepokalanemu Sercu Maryi. W czasie wakacji Zaolziacy wybiorą się do Częstochowy po raz kolejny. W dniach 18-23 lipca z Czeskiego Cieszyna na Jasną Górę wyruszą piesi pielgrzymi, przy czym grupki z Jabłonkowa, Karwiny i Stonawy wyjdą na pątniczy szlak już dzień wcześniej. Swoją pielgrzymkę, 28. z kolei, będą mieli również rowerzyści. Z Zaolzia wyjadą w środę 22 lipca, a przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej ukląkną już następnego dnia. W czwartek na Jasną Górę dotrą również pielgrzymi autokarowi. W programie ich dwudniowego wyjazdu znajdzie się tradycyjnie również inne miejsce pielgrzymkowe. Tym razem będzie nim Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ostatnią okazję w tym roku na wyjazd do Częstochowy wspólnie z czeskocieszyńską parafią Zaolziacy będą mieli jeszcze w pierwszą sobotę października. Cel i program pielgrzymki będzie taki sam jak w maju.

W innym kierunku poprowadzi natomiast pielgrzymka wrześniowa. Jej celem będzie Frydek oraz Bazylika Mniejsza Matki Bożej Frydeckiej. Pielgrzymi wyjdą w sobotę 12 września o godz. 6.00 sprzed kościoła parafialnego w Czeskim Cieszynie. Do Frydku dojdą jeszcze tego samego dnia. O godz. 16.00 specjalnie dla nich zostanie odprawiona w bazylice msza święta.

Bliższe informacje nt. udziału w poszczególnych pielgrzymkach można uzyskać, dzwoniąc do Jadwigi Franek pod nr tel. 739 002 715.

(sch)

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe.
Tel. +48 601 532 642. GŁ-004

OFERTA PRACY

AKADEMIA HANDLOWA W CZESKIM CIESZYNIE poszukuje od roku szkolnego 2020/2021 **pedagoga** na etat fachowych przedmiotów ekonomicznych.
Wymagania: studia wyższe na kierunku ekonomicznym, dobra znajomość j. polskiego i j. czeskiego, kwalifikacja pedagogiczna (mile widziana), sumienność, rzetelność, kreatywność.
Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie życiorysu (CV) na adres: info@oact.cz. GŁ-075

WYSTAWY

KONGRES POLAKÓW, Cz. Cieszyn, ul. Grabińska 458/33: do 15. 3. wystawa pt. „Wacław Jan Lehmann. Z Cieszyna w podróż dookoła świata". Czynna od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 29. 3. wystawa pt. „Wałasi na Śląsku Cieszyńskim"; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy". Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: do 19. 4. wystawa pt. „Dotknij przyrody – Las". Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Polna 964: do 28. 2. wystawa pt. „Słodka pokusa"; stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość". Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

„Głos" jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
MINISTERSTWO KULTURY
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie
POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu", ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kożdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos" należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

ŻYCZENIA

Lecz moim szczęściem być blisko Boga.
Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją.
Biblia

Dzisiaj, dnia 21 lutego, obchodzi swój zacny jubileusz życiowy
pani ZOFIA BURYJANOWA
z Suchej Górnej
Z tej okazji bukiet życzeń: Bożej opieki, mocnego zdrowia, dobrych pomysłów, pogody ducha, wiary, nadziei i miłości przesyła Karol oraz Roman i Halina z rodzinami. GŁ-092

23 lutego obchodzi zacny życiowy jubileusz nasz Kuzyn
OTTO SANTARIUS
z Obroków
Z tej okazji życzymy Ci jeszcze wiele udanych kilometrów z Beskidem Śląskim, dużo pięknych widoków, które uwieczniasz swoim aparatem, pogody ducha oraz błogosławieństwa Bożego.
Kuzynki, kuzyni. GŁ-083

WSPOMNIENIA

Smutnym i bolesnym zostanie dla nas dzień 22 lutego 2020, kiedy 5 lat temu na zawsze przestało bić serce Ukochanej Mamy
śp. ANNY CIENCIAŁOWEJ
z Hawierzowa
a zarówno dnia 12 sierpnia 2020 wspomnimy 5. rocznicę śmierci naszego Taty
śp. inż. JERZEGO CIENCIAŁY

Wszystkim, którzy Ich znali i zachowali w pamięci, dziękuje córka Karin z rodziną. AD-006

Dnia 24 lutego minie 3. bolesna rocznica, kiedy odeszła do wieczności nasza Kochana
śp. FRYDERYKA HUDECZKOWA
Z miłością wspominają mąż, córki z rodzinami oraz siostry z rodzinami. RK-012

W poniedziałek 24 lutego 2020 minie 1. rocznica od śmierci naszej Kochanej Mamy, Teściowej, Babci i Prababci
śp. WANDY KLIMOSZKOWEJ
z Grodziszcza (ostatnio zamieszkałej w Stonawie).
Zaś w sobotę 22 lutego przypominamy sobie 92. rocznicę Jej urodzin.
O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GŁ-090

Dnia 19 lutego 2020 minęła trzecia bolesna rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Kochany
śp. TADEUSZ SZYMAŃSKI
z Orłowej-Lutyni
Z miłością i szacunkiem wspominają żona i syn z rodziną. GŁ-085

NEKROLOGI

Ze smutkiem zawiadamiamy, iż dnia 7 lutego 2020 roku w wieku niespełna 72 lat zmarł po długiej chorobie
śp. JAN KONIECZNY
rodak z Orłowej, zamieszkały w Karwinie-Raju
Córka Mariola z rodziną. RK-014

www.glos.live
Aktualny serwis o Polakach na Zaolziu

PROGRAM TV

PIĄTEK 21 LUTEGO

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.50** Doktor Martin (s.) **10.35** Opowiadaj (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Na tropie **14.25** Reporterzy TVC **15.10** Podróżomania **15.40** Losy gwiazd **16.35** Łopatologicznie **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Gliniarze i niemowlak (s.) **21.05** 13 komnata Pavla Fischera **21.35** Wszystko-party **22.30** Zawodowcy (s.) **23.25** Kryminolog (s.) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Wspaniałe amerykańskie miasta **9.55** Tajemnice Darwina **10.50** Go! **11.15** Po Czechach **11.25** Zagrożona kraina **12.20** Królestwo natury **12.50** Chcesz mnie? **13.25** Wojny światowe **14.15** Wielka Wojna Ojczyźniana **15.10** Tajemnica śmierci Hitlera **16.10** Sri Lanka **17.00** Tarcze czeskiego królestwa **17.30** Niezwykłe młode **18.15** Zapachy albańskiej kuchni z Miroslavem Donutilem **18.45** Wieczorynka **18.55** Illes Medes **19.30** Powietrze to nasze morze **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Imię róży (s.) **21.55** Belfer (s.) **23.40** Maska Czerwonego Moru (film) **1.05** Historia życia.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Młody Sheldon (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Mentalista (s.) **15.55** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Kameňák (s.) **21.30** Za szybcy, za wściekli (film) **23.35** Pewnego razu w Meksyku (film) **1.25** Mentalista (s.).

PRIMA
6.30 Gormiti (s. anim.) **6.50** Super Wings (s. anim.) **7.20** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji (s.) **10.20** Miłość, złodziej i diamenty (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.25** Policja Hamburg (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.30** Strażnik Teksasu (s.) **15.30** Agenci NCIS (s.) **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.45** Policja w akcji **17.40** Nakryto do stołu **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** SuperChef: 24 godziny do piekła i z powrotem **21.45** Uprowadzona II (film) **23.30** Policja w akcji **0.30** Strażnik Teksasu (s.).

SOBOTA 22 LUTEGO

TVC 1
6.25 Łopatologicznie **7.15** O głupim Macieju (bajka) **7.35** Jak wodnik został szewcem (bajka) **8.15** Gejzer **8.45** Durrellowie (s.) **9.35** Columbo (s.) **11.00** Wszystko-party **12.00** Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Bajka o zakłamanym królestwie (bajka) **14.10** Kwiat róży (bajka) **15.25** Dziewczyna w błękicie (film) **16.50** Teściowa (film) **17.55** Kot to nie pies **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.05** Piecze cały kraj **21.10** Sławna restauracja (film) **22.40** Detektyw Endeavour Morse (s.) **0.10** Bolkoviny.

TVC 2
7.05 Pszczółka Maja (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Wyprawy na hulajnodze **9.10** Nasza wieś **9.40** Na muzycznym szlaku **10.05** Zapachy albańskiej kuchni z Miroslavem Donutilem **10.35** Lotnicze katastrofy **11.20** Zbrodnie komunizmu **11.35** Babel **12.00** Dwaj jeźdźcy (film) **13.50** Seks, kłamstwa i motyle **14.40** Podróż po Badenii **15.10** Życie ssaków **16.00** Wędrówki z parą **16.25** Kamera w podróży **17.20** Cudowna planeta **18.15** Z kraju Pradziada i króla Jęczmienia **18.45** Wieczorynka **18.55** Tarcze czeskiego królestwa **19.20** Wtajemniczeni **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Diabelska brygada (film) **22.15** Suma wszystkich strachów (film) **0.15** Imię róży (s.) **1.10** Dicte (s.).

NOVA
7.45 Tom & Jerry Show (s. anim.) **8.05** Jaś i Małgosia (bajka) **9.35** SuperStar **11.25** Przyprawy **12.20** Dzwoń do TV Nova **13.00** Poradnik domowy **14.15** Zamieńmy się żonami **15.35** Miś Yogi (film) **17.10** Książę Persji: Piaski czasu (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Czarownica (film) **22.05** Jupiter: Intronizacja (film) **0.30** W ciemności (film).

PRIMA
7.15 M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.30** Prima Partička **10.30** SuperChef: 24 godziny do piekła i z powrotem **11.55** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **14.25** Tajemnice Emmy Fielding: Stare krzywdy (film) **16.20** Fałszywa kocica (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Gliniarz (s.) **21.30** Trup w każdej szafie (film) **23.55** Uprowadzona II (film) **1.50** Motyl na ramieniu (film).

NIEDZIELA 23 LUTEGO

TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Bratanica (film) **6.50** Dziewczyna w błękicie (film) **8.10** Uśmiechy Zdeňki Baldovej **8.55** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** F.L. Věk (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Blada jak ściana (bajka) **14.00** O królewiczu, co miał pecha (bajka) **15.05** W roli głównej obrońca (film) **16.25** Sprawy kancelarii detektywistycznej Ostrowidz (s.) **17.25** List do ciebie **18.25** Co umiały nasze babcie a o czym my zapomnieliśmy **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Zdrajcy (film) **21.20** 168 godzin **21.50** Gabinet doktora Honzáka **22.30** Sprawa martwego mężczyzny (film) **0.10** Detektyw Endeavour Morse (s.).

TVC 2
6.45 City: Przygoda **6.55** Mimi i Liza **7.05** Pszczółka Maja (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania czasu utraconego **9.35** Komunistyczne zbrodnie **9.45** Wielka Wojna Ojczyźniana **10.40** Nie poddawaj się plus **11.10** Nie poddawaj się **11.35** Chcesz mnie? **12.05** Królestwo natury **12.30** Słowo na niedzielę **12.35** Magazyn chrześcijański **13.00** Przez ucho igielne **13.30** Magazyn religijny **13.55** Na pływalni z Martinem Vačkářem **14.25** Kot to nie pies **14.55** Ludzkość: Nasza wspólna historia **15.40** Barokowe serce Europy **16.10** Niezwykłe młode **16.55** Wspaniałe amerykańskie miasta **17.50** Florencja **18.45** Wieczorynka **18.55** Folklorika **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** W kraju Komanczów (film) **21.50** Lot nad kukułczym gniazdem (film) **0.00** Kościół katolicki – zmowa milczenia.

NOVA
7.15 Kacze opowieści (s. anim.) **8.05** Błękitne światło (bajka) **9.20** Niezwykłe życie Timothy Greena (film) **11.25** Kraina jutra (film) **13.50** Znamię (film) **15.55** Wakacje Jasia Fasoli (film) **17.40** Podróż na Tajemniczą Wyspę (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** SuperStar **22.05** Odłamki **22.35** Kontrabanda (film) **0.45** Wakacje Jasia Fasoli (film).

PRIMA
6.55 M.A.S.H. (s.) **8.00** Natura pod lupą **9.10** Prima Zoom Świat **9.45** Tak jest, szefie! **11.00** Partia **11.55** Poradnik domowy **12.55** Poradnik Ládi Hruški **13.35** Poradnik Pepy Libickiego **14.20** Trup w każdej szafie (film) **16.45** Kocham cię w błękicie (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Chłopaki z gór (film) **22.20** Pokłosie (film) **0.15** Deadly Vows (film).

PONIEDZIAŁEK 24 LUTEGO

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Durrellowie (s.) **10.00** 168 godzin **10.30** Gliniarze i niemowlak (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Szczęście **14.20** sprawa martwego mężczyzny (film) **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Miejsce zbrodni Ostrawa (s.) **21.05** Reporterzy TVC **21.45** Most! (s.) **22.35** Na tropie **23.00** Kryminolog (s.) **0.05** Zawodowcy (s.) **0.55** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Kamera w podróży **9.55** Jak się żyje koniom wyścigowym **10.10** Seks, kłamstwa i motyle **11.05** Życie ssaków **11.55** Babel **12.20** Magazyn religijny **12.50** Klucz **13.15** Czechosłowacki tygodnik filmowy **13.30** Zagrożona kraina **14.25** Niezapomniany Concorde **15.10** Świat z lotu ptaka **16.05** Przygody nauki i techniki **16.35** Lotnicze katastrofy **17.20** Szpiegowaliśmy Hitlera **18.15** Barokowe serce Europy **18.45** Wieczorynka **18.55** Przez ucho igielne **19.25** Kawałek drewna **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Ludzkość: Nasza wspólna historia **20.50** Niezapomniany Concorde **21.40** Borsalino (film) **23.45** Witaj w klubie (film) **1.35** Queer.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.45** MasterChef Czechy **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Młody Sheldon (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Mentalista (s.) **15.55** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **22.30** Zamach (s.) **23.55** Mentalista (s.) **0.45** Mentalista (s.).

PRIMA
6.15 Gormiti (s. anim.) **6.35** Pieskie życie (s. anim.) **7.20** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji **10.20** Miłość z plusami (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Policja Hamburg (s.) **13.30** Gliniarz i prokurator (s.) **14.30** Strażnik Teksasu (s.) **15.30** Agenci NCIS (s.) **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.45** Policja w akcji **17.40** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Błękitny kod (s.) **21.35** Jak zbudować marzenie **23.25** Policja w akcji **0.25** Strażnik Teksasu (s.).

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

WEHIKUŁ CZASU

Tak było... *...tak jest*

Tym razem ciekawą propozycję przysłał nam Jan Kubiczek. Archiwalne zdjęcie powyżej przedstawia przejście graniczne w Czeskim Cieszynie z widoczną po lewej stronie kawiarnią Avion.

Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysyłać na: dabkowski@glos.live bądź info@glos.live. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem krzyżówki jest aforyzm polskiego poety, satyryka i aforysty Stanisława Jerzego Leca (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie).

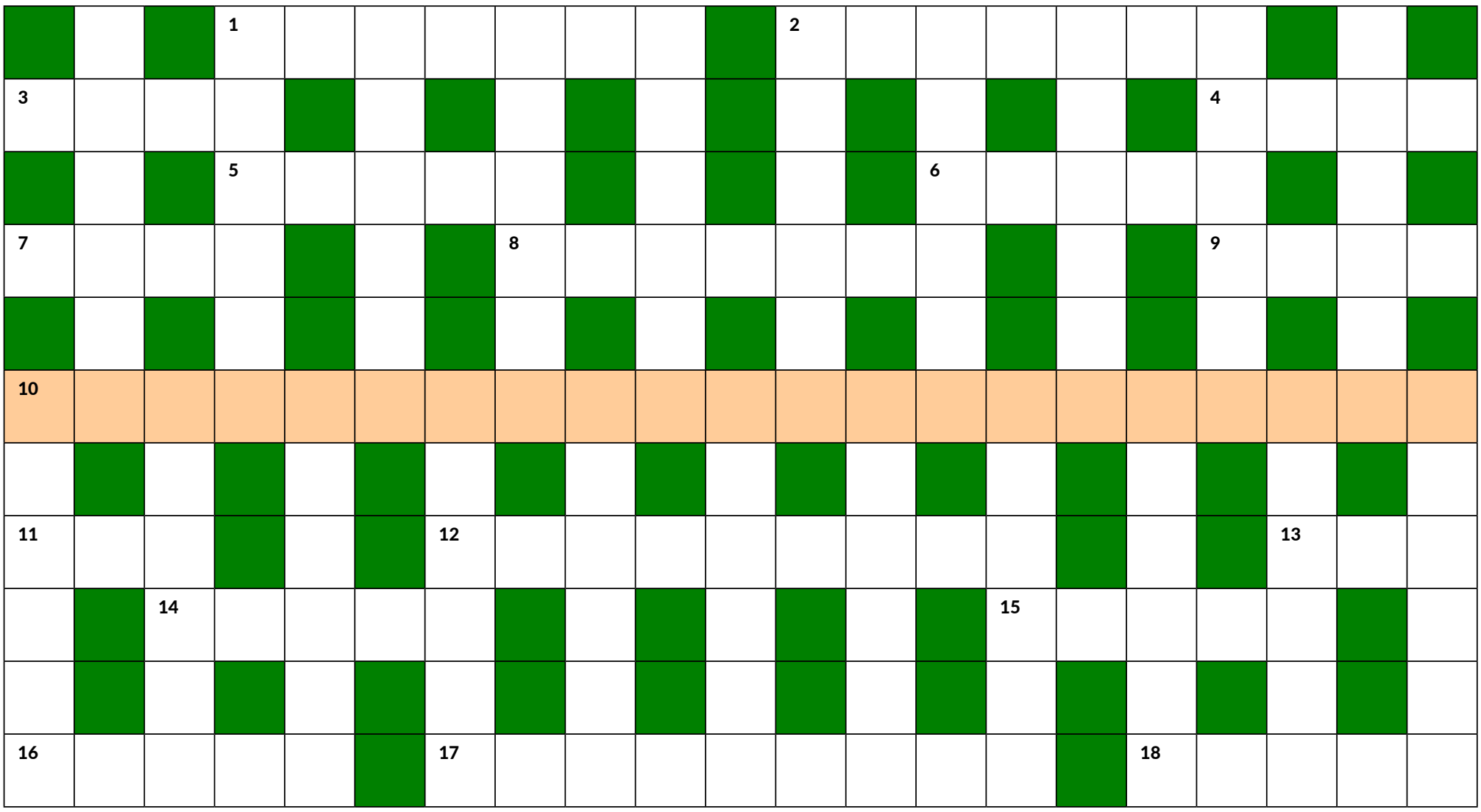

POZIOMO:
1. badanie składu chemicznego substancji
2. odmiana dyni podobna do kabaczka
3. poranna lub wieczorna zbiórka obozowiczów lub odezwa
4. najcieplejsza pora roku
5. domek Eskimosów
6. broń kawalerii; długie drzewce z metalowym grotem
7. wysoka w czasie sztormu
8. wodospad na granicy USA i Kanady
9. klub piłkarski z Madrytu
10. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
11. bilet loteryjny lub przeznaczenie
12. chora pod opieką lekarza
13. Y na tablicy Mendelejewa
14. bardzo gorąca woda
15. organ filtrujący krew
16. zwierzęca tkanka tłuszczowa
17. Francesco Bartolomeo ..., architekt barokowy pochodzenia włoskiego, zaprojektował m.in. Pałac Zimowy w Petersburgu
18. Bryan, piosenkarz i gitarzysta kanadyjski.

PIONOWO:
ABSURD, ALARYK, ALIANS, ALPAKA, APLAUZ, ATLETA, BIPPER, CALLAS, CERATA, DIETER, IBERIA, IKONKI, ILIADA, JACOBS, KOLANO, MARAIS, NANSEN, STRAŻE, TETRYL, WIANKI, ZIARNO.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
ADAMS, ITR, RASTRELLI

Wśród autorów poprawnych rozwiązań **zostanie rozlosowana książka**. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę **4 marca**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 7 lutego otrzymuje **Irena Walczysko z Trzyńca**. Autorem dzisiejszej krzyżówki jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 7 lutego:
I PCHŁA NIE SKACZE Z RADOŚCI